Ner 200. Kraków, Czwartek 3 Września 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Manewry i zjazd cesarzy.

Kraków 2 września.

Cesarz Franciszek Józef wczoraj w nocy przybył pociągiem umyślnym z Cilli i nie zatrzymując się w Wiedniu, dziś rano stanie w Schwarzenau, na którą to mało znaną miejscowość w pobliżu północnej granicy Dolnej Austryi zwraca się obecnie powszechna uwaga. Same manewry, w których wezmą udział dwa korpusy, 2-gi wiedeński (wódz jenerał Schönfeld), i 8-my praski (wódz hr. Gruenne), a nadto 3-cia dywizya piechoty z 1-szą i 2-gą dywizyą kawaleryi, i 41, 42 i 43 brygada landwery, czyli razem $101\frac{1}{2}$ batalionów. $60\frac{1}{2}$ szwadronów i 162 dział, — tak ze względu na bardzo znaczne masy wojskowe, jakoteż ze względu na okoliczność, że po raz pierwszy na wielką skalę odbędzie się niejako jeneralna próba nowej broni i prochu bezdymnego, budzą wielkie zajęcie zwłaszcza w kołach wojskowych. Większe jeszcze i powszechniejsze zajęcie obudza tegoroczny zjazd dwóch cesarzy i ich kanclerzy. Wprawdzie od r. 1871 zjazdy cesarzy austryackiego i niemieckiego stoją na porządku dziennym każdego lata. W tej chwili jednak wskutek demonstracyi w Kronsztadzie i różnych oznak, że rząd rosyjski usiłuje wyzyskać już bałwochwalczy zapał Francyi celem zapewnienia sobie realnych korzyści na Wschodzie, — ogólna sytuacya jest widocznie więcej naprężona niż dawniej i tworzy zatem nader efektowne tło dla zjazdu sprzymierzonych cesarzy i króla saskiego. Sięgając po porównanie do dziejów, możnaby zjazd w Schwarzenau zestawić z sławnym zjazdem cesarza Leopolda II i króla pruskiego w Reichenbachu (w lipcu 1790 r.), gdzie stanęła liga pomiędzy Austryą, Polską, Prusami, Anglią i Holandyą przeciwko Rosyi.

Widownia manewrów rozpościera się pomiędzy stacyami kolei Franciszka Józefa Horn a Gmuend. Od wschodu jenerał Schönfeld z 2-gim korpusem zbliża się do Horn, od zachodu jenerał Gruenne z 8-mym korpusem dociera do Gmuend. Pomiędzy temi miasteczkami nastąpi „walna bitwa.“ Środkowy punkt ten stanowi wioska Goepfritz, gdzie się znajduje główna kwatera naczelnego wodza manewrów, Arcyks. Albrechta, któremu towarzyszą Arcyks. Wilhelm i Rainer, minister wojny jenerał Bauer, szef jeneralnego sztabu bar. Beck i t. d. Goepfritz składa się z kilkudziesięciu murowanych, biało pomalowanych domów. W dwóch najbliższych kolei, piętrowych, zamieszkają Arcyksiążęta. Pomiędzy domami z wysokich masztów powiewają chorągwie; tuż przy dworcu wystawiono namiot na przyjęcie Arcyksiążąt.

O 11 kilometrów na zachód, także nad koleją, która tu przecina rzekę Thayę, znajduje się miasteczko Schwarzenau z starożytnym zamkiem bar. Widmanna. Zamek ten pierwotnie tworzył wielki czworobok; po zniszczeniu czwartego, tylnego boku przez pożar, składa się teraz z trzech skrzydeł i otwartej galeryi, otaczających rozległy dziedziniec, cały zielony od bluszczu, wijącego się po ścianach. Na pierwszem piętrze przygotowano apartamenta dla dwóch cesarzy, na drugiem piętrze dla króla saskiego i dostojników dworu; parter zajęła kuchnia i służba cesarska.

Arcyksiążę Karol Ludwik, niewiadomo jeszcze czy z żoną, zamieszka na probostwie bliskiej wioski Windigsteig. Nieco dalej, przy otworzonej niedawno kolei wicinalnej, znajduje się zamek barona Spielmanna, Meyres, gdzie przygotowano kwaterę dla księcia Jerzego saskiego, hr. Kalnoki'ego i kanclerza Capriviego. Jeszcze dalej na północ w miasteczku Waidhofen nad Thayą (z drugiej strony Dunaju jest Waidhofen an der Ibs), staną zagraniczni oficerowie. *Attachés* wojskowi Niemiec i Włoch, podpułkownicy Deines i Bruzati znajdować się będą w świcie Cesarza.

Zdaje się, że tak zwany „Waldviertel“ Dolnej Austryi na tegoroczne manewry i zjazd cesarzy wyszukano umyślnie przy pomocy nietyle oficerów, ile dziejopisarzy i archeologów. Albowiem okolica ta budzi najrozmaitsze wspomnienia z dawnych dziejów Habsburgów i Hohenzollernów. I tak, blisko Waidhofen znajduje się starożytny zamek Raabs nad Thayą. Właścicielowi tego zamku cesarz Henryk IV około roku 1100 nadał godność burgrabiego Norymbergii. Później hrabianka Raabs, wyszedłszy za hrabiego Fryderyka von Zollern, wniosła do tego domu godność kasztelana Norymbergii. Syn z tego małżeństwa Konrad ożenił się z Klemencyą, siostrą Rudolfa habsburskiego, którego żona Gertruda pochodziła z domu Zollern - Hohenberg. — Ów hrabia Raabs, którego córka stała się praprababką Hohenzollernów, założył wieś Goepfritz, zaś jeden z jego protoplastów Ulrich von Gosheim jest przodkiem saskiej rodziny królewskiej. Nie dość na tem. W pobliżu Schwarzenau znajduje się Siegmundsherberg, gdzie w roku 1389 wśród gwałtownej burzy cesarz Zygmunt (Luksemburczyk) znalazł schronienie, — tenże cesarz w roku 1415 Fryderykowi Hohenzollern, kasztelanowi Norymbergii, nadał marchię brandenburską.

Czy dostojni monarchowie znajdą dosyć wolnych chwil, aby rozważyć te reminiscencye z bardzo dawnych czasów? to pytanie. Bo i tak program tamtejszego pobytu jest nader obfity. Dziś rano Cesarz Franciszek Józef przybywa do Schwarzenau, gdzie na dworcu nastąpi przyjęcie przez namiestnika hr. Kielmansegga, władze miejscowe, duchowieństwo, deputacye itd. Przed południem: audyencye. O godz. 6 po południu przyjęcie na dworcu w Schwarzenau króla saskiego i ks. Jerzego. Wieczorem serenada i korowód z pochodniami.

We czwartek rano o godz. $7\frac{1}{2}$ na dworcu w Horn przyjęcie cesarza Wilhelma. Niektóre dzienniki donoszą, że cesarz niemiecki przez Pragę przyjedzie koleją Franciszka Józefa; w takim razie dlaczegoby minął i Gmuend i Schwarzenau, a zatrzymał się dopiero w Horn? Prawdopodobnie cesarz Wilhelm koleją północno-zachodnią wprost z Bodenbachu przyjedzie do Horn. W świcie cesarza niemieckiego znajdować się będą: kanclerz Caprivi, szef jeneralnego sztabu hr. Schlieffen, jeneralni adjutanci Hahnke i Wittich itd. Ambasador niemiecki u dworu wiedeńskiego ks. Reuss wyjedzie na powitanie monarchy swego do Bodenbachu. Z dworca w Horn monarchowie wprost udadzą się na „pole operacyj wojennych,“ które dopiero w poniedziałek skończą się wielką paradą pod Goepfritz, poczem cesarz niemiecki wyjedzie do Monachium.

Ze strony dworu wiedeńskiego tym razem przygotowano wszystko na bardzo okazałe przyjęcie dostojnych gości. Od przedwczoraj nieustannie umyślne pociągi kolei Franciszka Józefa przewożą do Schwarzenau to gwardye przyboczne, to mnóstwo koni, to karety dworskie, to naczynia stołowe itd. Towarzyszyć będzie cesarzowi, oprócz hr. Kalnoky'ego, wielki koniuszy jen. książę Thurn Taxis, wielki kuchmistrz hr. Wolkenstein, jeneralny adjutant hr. Paar, adjutant przyboczny i t. d. Z szwadronem gwardyi przybocznej wyjechali do Schwarzenau: rotmistrz ks. Schönburg, nadporucznicy hr. Kinsky i bar. Aerenthal. Obok pałacu w Schwarzenau wystawiono umyślnie wielkie stajnie dla koni obu dworów, bo także z Berlina przybędzie znaczny oddział masztaleryi cesarskiej.

Droga od dworca w Schwarzenau do zamku, w którym zamieszkają cesarzowie, przywdziała szaty świąteczne. Zaraz przy dworcu z dwóch stron drogi znajdują się obszerne trybuny dla widzów. Dalej pomiędzy staremi bukami, tworzącemi cienistą aleję, wznoszą się wysokie, obwinięte liśćmi maszty, z których powiewają chorągwie o barwach austryackich, dolnorakuskich, niemieckich, pruskich i saskich. Bezpośrednio przed zamkiem, który się znajduje na drugim końcu miasteczka, stanęły trzy łuki tryumfalne. Już dziś roi się tam od ciekawych widzów, a kilku spekulantów wystawiło tam namioty i koczujące traktyernie.

Jednakże ze względu na teren górzysty, pokryty częścią lasami, częścią przerznięty strumykami, gdzie niegdzie bagnisty i zbyt szczupły, aby tak znaczne siły wojskowe mogły na nim swobodnie manewrować, tym razem publiczności tylko na niektórych miejscach będzie dozwolony przystęp.

To pewna, że zapowiedziana „bitwa pod Goepfritz“ i zjazd cesarzy w Schwarzenau tak w militarnych, jak w dyplomatycznych dziejach Austro-Węgier zajmie pewnie wybitne miejsce.

Przegląd polityczny.

Prawdziwe zdumienie wywołała ogłoszona przez *Standard* wiadomość, iż Turcya, czyniąc ofiarę z poręczonych jej traktatami praw, otworzyła Dardanelle dla floty rosyjskiej, pozostawiając je zamkniętemi dla okrętów wszystkich innych mocarstw. Ostateczną decyzyę w tej mierze poprzedzić miały rokowania z ambasadorem Nelidowem, w których Porta usprawiedliwiała zatrzymanie okrętu rosyjskiego „Kostroma“, zgodziła się na odwołanie komendanta Dardanellów, zapłaciła zażądane przez ambasadora odszkodowanie i przyrzekła, że na przyszłość podobne wypadki się nie powtórzą. Ostatnie zobowiązania i przyrzeczenia świadczyłyby o niemocy i upokorzeniu Porty, ale nie wkraczają one w zakres kwestyj międzynarodowych, natomiast otwarcie Dardanellów wyłącznie dla okrętów rosyjskich jest wypadkiem pierwszorzędnego znaczenia politycznego, dotyka najżywotniejszych interesów mocarstw europejskich, narusza najwyraźniejsze postanowienia traktatowe od lat 50 i stanowi krok zuchwale wyzywający całą niemal Europę; jest rękawicą, rzuconą zarówno trójprzymierzu, jak w szczególności Anglii.

Wiadomo, że *Standard* jest pismem poważnem, utrzymującem bliskie stosunki z gabinetem angielskim. Wiadomość ta alarmująca, podana w tym dzienniku, tem silniejsze wzbudzić może wrażenie. A mimo to spotyka się ona z nadzwyczajnem niedowierzaniem w całej prasie europejskiej. Dość zaznaczyć, że żaden organ ministerstwa spraw zagranicznych dotąd, prócz suchego zarejestrowania, nie uczynił ją przedmiotem poważnego rozbioru. Wiadomość, iż Turcya wogóle zrywa z całą Europą, zdaje się na łaskę i niełaskę Rosyi, dopuszcza się najjaskrawszego łamania traktatów — wydaje się wprost nieprawdopodobną i awanturniczą. Tem trudniej w nią uwierzyć, ile że *Standard* donosi o samych ofiarach Turcyi na rzecz Rosyi, a nie wspomina nic o kompensacie, jaką ewentualnie przyrzekła Rosya Turcyi za tę niesłychaną usłużność. A kompensata musiałaby być znaczniejszą i realną, bo Turcya wie dobrze, iż przy życiu utrzymywała ją czasem nawet sztucznemi środkami Europa, stawiając ją niejako na straży Dardanellów, powstrzymujących Rosyę w jej dalszych nienasyconych dążnościach zaborczych. Rzecz naturalna, że traktat, jaki zawarła Turcya w r. 1841 z wszystkiemi mocarstwami, a którego postanowienia względem Dardanellów potwierdzone zostały w latach 1856, 1871 i 1878, nie może być jednostronnie zniszczony jakąś tajną konwencyą między Turcyą i Rosyą. Gdyby przeto wiadomość *Standarda* była prawdziwą, w co trudno wierzyć, natenczas mocarstwa, podpisane na traktacie, stanęłyby najsilniej w jego obronie i przyjśćby musiało do najgwałtowniejszej komplikacyi, budzącej najgroźniejsze obawy o najbliższą przyszłość.

I w tym wypadku łatwo możnaby zrozumieć słowa cesarza Wilhelma w Merseburgu, niedające silnych zapewnień pokojowych, łatwo możnaby odczuć właściwe tendencye głośnej broszury o budżecie wojennym Austro-Węgier.

Tą broszurą, a raczej kwestyą nowych projektów uzbrojenia w Austryi zajmuje się także żywo prasa rosyjska. W tonie wyniosłym zaznacza ona, iż „poza granicami Austryi wiedzą oddawna, że austryacka armia nie dorównywa rozwojowi wojsk w innych państwach i zadziwiać może, że to przekonanie znalazło dopiero teraz wyraz w Austryi.“ Mimo to żądanie nowych kredytów wojennych widocznie niemile dotyka Rosyę, skoro dzienniki rosyjskie wprost insynuują ludności austryackiej podniesienie stanowczego protestu przeciw tak wysokim ciężarom. A nadto *Nowoje Wremia* z widoczną perfidią dodaje, iż „Austrya właściwie nie potrzebowałaby wzmacniać swojej armii, gdyby jej dyplomacya szczerze unikała wszystkiego, coby mogło wywołać nieporozumienie z Rosyą. Nawet jako członek trójprzymierza, nie żywiąc ukrytych przeciw Rosyi nieprzyjaznych zamiarów, mogłaby Austrya łatwo obejść się bez nowych wydatków na cele wojskowe. Szanse, że Niemcy zażądają pomocy jej do wojny europejskiej, w bieżącej dobie nie są zbyt wielkie. Cesarz Wilhelm prawdopodobnie nie jest zadowolony z tego, co się działo w Kronsztadzie i Portsmucie, ale od niezadowolenia do wydobycia oręża z pochwy bardzo jeszcze daleko. Odpowiedzialność za nowe wydatki na armię spada wyłącznie na dyplomacyę austryacką, której stanowisko wobec Rosyi i kwestyi bałkańskiej jest w istocie jedynem niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego.“ W ogóle z artykułów prasy rosyjskiej wnosić można, iż pokój byłby zapewniony, gdyby pozostawiono Rosyi najzupełniejszą swobodę akcyi na wszystkich punktach, gdyby żadne mocarstwo nie sprzeciwiało się jej zamiarom najdalej sięgającym, bo *Nowoje Wremia* w dalszym ustępie swego artykułu apeluje także do Anglii, twierdząc, iż pokój wzmocniłby się jeszcze bardziej, gdyby Anglia porzuciła dawną niechęć ku Rosyi i przerzuciła się stanowczo na jej stronę.

Korespondencya „Czasu.“

Wiedeń 1 września.

(?) Rozpoczynające się pojutrze pod Schwarzenau wielkie manewry w obecności dwóch cesarzy, króla saskiego i kilku arcyksiążąt, może odwrócą uwagę od właściwie drobnostkowych, chociaż w każdym razie przykrych objawów narodowościowych niechęci i rywalizacyi, w które właśnie teraźniejsze lato aż nadto było bogate.

Tymczasem musimy zapisać świeżą taką demonstracyę, która grozi znowu wywołaniem traktowanej namiętnie sprawy wojskowej. Przedwczoraj oficerowie **pułku imienia Jellacicza** udali się do Nowego-Dworu, złożyli tam wieniec na grobie tego jenerała, przyczem pułkownik Ivanossicz wygłosił mowę, wysławiając zasługi Jellacicza. Właściwie w tem zajściu nie możnaby się dopatrzeć żadnej anormalności. Jednakże czasem najprostsze rzeczy stawają się szkodliwemi, jeżeli się wydarzają w niestosownej chwili i jeżeli im można przypisać cel drażniący. Otóż wymieniona owacya oficerów pułku Jellacicza, jak słusznie dziś zauważa półurzędowy *Fremdenblatt*, była co najmniej niewczesną. Trzeba sobie bowiem przypomnieć, że to ten sam pułk, którego szeregowcy w Riece dopuścili się (co już wykazało śledztwo urzędowe) demonstracyi przeciwko Madziarom, chociaż ich nie podburzył pono kapitan Uzelacz, lecz kilku radykalnych Kroatów rozdało pomiędzy nich pieniądze, aby okrzykami *živio!* zagłuszyli *eljen!* Madziarów i Włochów w Riece. Epizod ten wywołał znane, namiętne rozprawy w sejmie węgierskim. Że zaś rozprawy te skończyły się porażką skrajnej lewicy, że większość stanowczo wzbraniała się rozdmuchać tę sprawę wojskową, przeto też pułk Jellacicza powinien był tem staranniej wystrzegać się wszelkich dalszych drażniących występów.

Jeżeli z tego względu hołdy, złożone przy grobie Jellacicza, zasługują niewątpliwie na nazwę niewczesnego czynu, to z drugiej strony znowu prasa madziarska kompromituje naród węgierski tym śmiesznym patosem, który czasem wybaczyć można drobnej, opozycyjnej frakcyi, ale który nie przystoi organom opinii publicznej narodu względnie tak silnego, jak węgierski. Z tem większą przyjemnością zaznaczamy, że przynajmniej *Nemzet*, organ większości sejmowej, wyraża się o tej sprawie z tą wytrawną rozwagą, która jedynie w takich sprawach jest środkiem odpowiednim i skutecznym.

W Czechach, w **Pradze** i w **Libercu**, wszyscy teraz zajęci **przygotowaniami do uroczystego przyjęcia Cesarza.** Jeżeli wycieczka Cesarza do Pragi i do Liberca niezawodnie stwierdza ponownie życzenie Monarchy, aby przeprowadzoną została zawarta za jego inicyatywą na przeszłorocznych konferencyach wiedeńskich ugoda, to niewątpliwie te trzy czynniki, które na tych konferencyach były reprezentowane: szlachta historyczna, Staroczesi i Niemcy, nie mają najmniejszego powodu brać za złe, że Monarcha przybędzie i do Pragi i do Liberca. Oczywiście też taki plan podróży cesarskiej nie został ułożony bez zasięgnięcia zdania namiestnika hr. Thuna. Wprawdzie z niektórych głosów dziennikarskich, skwapliwie powtarzanych w tutejszej prasie, możnaby wyprowadzać odmienne wnioski. Atoli jest to znaną rzeczą, że dzienniki staroczeskie, nie wyłączając *Czecha*, czasem lubują się w ostrym tonie, chociaż stronnictwo, którego są organami, inaczej zapatruje się na pewne sprawy.

Naprawdę niezadowolonymi są tylko Młodoczesi, bo dla tych niezadowolenie jest stanem normalnym, to też z każdym dniem odkrywają nowe powody do gniewu. Dziś n. p. gniewają się, że wystawa wskutek energii dyrekcyi, która zbroniła śpiewów i mówek, stała się „niemą.“ Co do nas od lat 20tu zwiedzaliśmy różne wystawy, w Wiedniu, w Paryżu, w Antwerpii i t. d., ale na żadnej nie słyszeliśmy mówek, ani śpiewów. Tylko kto koniecznie pragnie wystawę zamienić na środek demonstracyi i rozgorączkowania pewnych warstw ludności, gorszyć się może tem, że jest „niemą.“

Z równą energią postąpił sobie Wydział krajowy, zabraniając **odegrania w teatrze czeskim** w setną rocznicę koronacyi cesarza Leopolda II **opery Mozarta** *Titus*, która miała Młodoczechom dostarczyć pretekstu do demonstracyi. „Są pewne chwile, w których narodom wolno czynić wszystko, a są inne, gdzie bez szkody nie wolno zmienić ani jednego napisu“ — powiada Montesquieu. Widocznie tak też sądził praski Wydział krajowy. Bo w normalnych stosunkach nic naturalniejszego i słuszniejszego, jak obchodzić uroczyście setną rocznicę koronacyi i odegrać operę *Titus*, ale rzecz natychmiast się zmienia, gdy te objawy mają się stać narzędziem demonstracyi żywiołów radykalnych. Widocznie w kołach staroczeskich, które dotąd posiadają przewagę w Wydziale krajowym, jak w dyrekcyi wystawy, coraz bardziej dojrzewa świadomość potrzeby systematycznej pracy przeciwko tromtadracyi młodoczeskiej.

Reformy szkół gimnazyalnych.

V. Francya.

W żadnem państwie europejskiem nie robiono na polu wychowania publicznego tylokrotnych prób i doświadczeń, jak we Francyi. Zwłaszcza od końca XVIII wieku, kiedy wielka rewolucya zatrząsła podwalinami dawnego porządku rzeczy, doznawały szkoły francuskie najrozmaitszych zmian i reform, które odpowiadały chwilowym prądom lub widokom panującego stronnictwa i przybierały z tej przyczyny raczej polityczny, niżeli pedagogiczny charakter.

Fuga Bacha.

POWIEŚĆ

(23) przez **Estetę**.

(Ciąg dalszy).

To krótkie wewnętrzne „aparte“ powstrzymało na kilka sekund odpowiedź pana de Montroye, odpowiedź ta nabierała tem większej wagi i mogła się wydać księżnej z tem głębszego przekonania pochodzącą, że po krótkim namyśle wydaną.

— Cobym zrobił? Naturalnie ręce twoje ucałowałbym księżno na znak największej wdzięczności i zabrałbym sobie na własność pannę Klementynę, gdyby tylko ona sama zgodziła się dzielić ze mną losy, mniej świetne materyalnie niż te, jakie w domu matki były jej udziałem.

— Czy myślisz pan, że Klima zgodziłaby się?

— Nie wątpię. Ona jest zanadto szlachetną, nie oglądałaby się na żadne względy, serca słuchając tylko.

Księżna teraz zadumała się głęboko.

— Więc on ją kocha jednak — myślała — dotychczas próba wypadła na jego korzyść. Nic nie pozostaje, jak powiedzieć mu całą prawdę.

— Wybacz pan — rzekła nieco serdeczniej — że tak niedyskretnie, na pozór niedelikatnie nawet postępuję względem niego.

— Nie mam nic do wybaczenia księżno. Pojmuję zupełnie, że dla ciebie myśl oddania córki i to takiej córki, jak panna Klementyna, w obce ręce, jest nie do zniesienia. Masz mnie za złodzieja, który ci skarb chce zabierać i traktujesz mnie trochę stosownie do tego pojęcia — dodał z uśmiechem, pełnym dobroduszności.

— Tak źle nie jest — odparła księżna, także uśmiechając się pobłażliwie. — Gdy pan Klimę uszczęśliwisz, wybaczę ci nawet to, żeś mi ją zabrał. Tymczasem ciebie o pobłażliwość prosić muszę. Naturalnie pojmiesz pan, że nie oddam mu dziecka mego, nie myśląc o jego przyszłości. Klimy dochody równać się będą dochodom pana, co wyniesie razem 30,000 franków. Nie jest to świetnością. Niestety, o świetnem wyposażeniu córki marzyć już nie mogę.

— O! księżno, to doprawdy żal zbyteczny.

— Marzyć nie mogę — kończyła księżna. — Taki dochód wystarczyć jednak powinien na życie skromne, a skoro pan i Klima chcecie tego, skłaniam głowę w milczeniu. Muszę także pana uprzedzić, że mam brata... ukochanego... — tu zadrżał głos księżnej, pomyślała o smutnym stanie jego zdrowia. — Brat mój jest bardzo bogaty. Klima miała być jego jedyną sukcesorką.

Tu Vero zaczął strzydz uszami, ale nie okazał zbytniego zainteresowania.

— Przyznaję szczerze — kończyła księżna — że nie jestem dość bezinteresowną, aby mnie majątek wielki dla córki mojej mógł być zupełnie obojętnym. Wyrzeczenie się tego, co dla niej było przeznaczonem, kosztuje mnie. Skoro pan wchodzisz do naszej rodziny, należy się panu jasne przedstawienie sytuacyi. Brat mój jest bardzo do kraju przywiązanym. Stanowczo przeciwnym był memu powtórnemu małżeństwu z cudzoziemcem... — Tu księżna zatrzymała się na chwilkę. — Nie mógł mi później darować, że pozwoliłam na małżeństwo Lili... — tu księżna wyraźnie, choć cicho westchnęła. — Klima była i jest jego ukochaną siostrzenicą, innych bliskich krewnych brat mój nie ma, dalekich nie zna i nie interesuje się nimi. Wyraźnie więc Klimę jako spadkobierczynię sobie wybrał. Mówił o tem długo i szeroko. Wybrał ją, ale pod warunkiem, że wyjdzie za Polaka. W testamencie, którego zawartość jest mi znaną, wyraźnie kładzie ten warunek, dodając, że w razie niespełnienia takowego, majątek ma być podzielonym na rozmaite dobroczynne cele; małe tylko dochody wyznaczone być mają dla mnie i córek moich.

Tu Vero skamieniał powtórnie, było to szansą dla niego, że w tej chwili mówić nie potrzebował, bo głosu byłoby mu z pewnością zabrakło.

— Pojmiesz pan, że choćby dlatego musiałam być przeciwną małżeństwu Klimy z panem.

To Vero pojął, mimo że odurzonym był dopiero co spadłym piorunem.

— Naturalnie Klima wychodząc za pana, wyrzeka się świetnych materyalnych korzyści, jakie ją czekały. To niedosyć. Dla brata mego wiadomość o wyborze Klimy może być ciosem nie do zniesienia. Pojmiesz pan, że zmartwienie, jakie sprawić musimy choremu, jest dla mnie także ciężką koniecznością.

Tu Vero mniej pojmował, ale powoli oryentować się zaczął i myśli zbierać.

— Znam brata mego. To będzie dla niego ostatecznem rozczarowaniem. Nigdy nam tego nie daruje. Więc widzisz pan, że nietylko korzyść materyalną, ale i moralne względy miałam na uwadze, opierając się małżeństwu Klimy. Teraz może mniej pan potępiać mnie będziesz, a jeżeli pomimo to wszystko zgadzam się na wybór Klimy, to nie obwinisz pan powtórnie kobiet o większe od męskiego wyrachowania.

— O nie! — pomyślał Vero. — *A-t-on jamais vu un four pareil* — kończył w duchu.

— Teraz położenie rzeczy powinno być jasnem dla pana — mówiła dalej księżna. — Przedewszystkiem nie chciałabym nikogo w błąd wprowadzić. Wiem, jak dalece nie jest w mojej mocy opierać się szczęściu waszemu, skoro to „szczęściem“ nazywacie, a skoro już raz postanowiłam uważać pana jako przyszłego zięcia, chciałam mu się wytłómaczyć równocześnie z mego postępowania, które mogło mu dać fałszywe o mnie pojęcie i utrudnić nasze przyszłe stosunki. Teraz pragnę tylko, aby wszelkie nieporozumienia usunięte zostały między nami. Jeżeli to od dobrej woli zależy, ja starać się będę wzbudzić w sobie wiele.... przyjaźni i przychylności dla pana. Pragnę bardzo, byś mi się pan wywzajemnił, bo szczęście Klimy zależeć będzie także od tego, jakie stosunki łączyć będą jej matkę z jej mężem. Pan milczysz? Naturalnie. Wydać ci się musiałam nieznośną do tej pory i nie wiesz, jak odpowiedzieć na moje przyjazne propozycye, chcąc pozostać szczerym. Ja nie żądam, byś mnie kochał, jak matkę, dziś zaraz, na zawołanie — dodała ze smutnym uśmiechem — to czasowi pozostawić możemy.

Spostrzegł Vero, że pora odezwać się nareszcie.

— Dziękuję ci księżno — odparł wymijająco — za twoje dobre chęci. Mam nadzieję, że zasłużę na nie. Przykro mi niezmiernie, że jestem powodem prawdziwego zmartwienia dla ciebie i dla twej rodziny. Nie wiedziałem o tem. Bardzo mi przykro.

Prawdę mówił. Przykro mu było bardzo, rzeczywiście, nie tyle ze względu na rodzinę Klimy, ile na siebie samego.

— *Sacré nom!* — myślał. — A tom się wpakował. Djabeł mnie z tego błota nie wyciągnie. To ciekawy okaz musi być ten wujaszek! Patryotyzm, teraz, w naszych czasach! No, trzeba przyznać, że chodzą jeszcze po świecie zabytki przedpotopowe, ciekawsze od mastodontów. Biedna Klima! zmartwi się. Ba, a ja czy się nie zmartwię? *Belle culbute, ma foi.* Ale to niemożliwe; 30,000, no dajmy 40,000 gdybym wierszy nabazgrał, z czego tu żyć w Paryżu? z żoną, z przyszłą generacyą? Szaleństwo! Tylko stare baby mogą w podobne mrzonki się zabawiać. Swoją drogą niedoszła świekra imponuje mi, że mnie za drzwi po prostu nie wyrzuciła sto razy; w takich okolicznościach miałaby prawo.

Myśląc tak wkółko o niewesołych rzeczach, Vero siłą przyzwyczajenia mówił całkiem przyzwoicie. Zaręczał w dalszym ciągu o przywiązaniu swem do Klimy, korzył się wobec księżnej, w końcu wstał, by ją pożegnać.

— Nie zabieram księżnej więcej czasu. Serdecznie wdzięczny jej jestem za tyle szczerości i dobroci. Chciałbym czynem okazać, że potrafię wyrzec się własnego szczęścia, gdy chodzi o niezakłócenie spokoju rodzinie.

— Nie mówmy już o tem — przerwała księżna — dziś zapóźno. Dziś wyrzekając się swego szczęścia, musiałbyś pan i szczęście Klimy poświęcić; więc lepiej, abym ja jedna poświęcenie zrobiła, niż wy dwoje. Nie zatrzymuję pana dłużej. Zobaczymy się wkrótce. Do widzenia.

Vero rękę podaną sobie ucałował i wyszedł, czerpiąc głęboko powietrze w płuca; zdawało mu się pod koniec owej rozmowy, że się udusi. Atmosfera biblioteki przytłaczała go młyńskim kamieniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jednakże pośród tych reform coraz dobitniej odzywały się głosy przeciw przewadze języków starożytnych, które usiłowano zastąpić dokładniejszą nauką umiejętności matematyczno-fizycznych, lub wprowadzeniem obowiązkowej nauki języków nowożytnych, a szczególniej angielskiego i niemieckiego. Już Condorcet w sprawozdaniu rządowi w roku 1792 przedłożonem wyraził się w tym duchu, że nauka języków starożytnych jest w szkole średniej zbyteczną i zbyt mało przynosi pożytku. Mimo to długo jeszcze czekała Francya, zanim zdobyto się na urządzenie takiej szkoły, któraby, z pominięciem filologii klasycznej, zdołała dać pewną zaokrągloną całość wykształcenia ogólnego. To, co u nas nazywa się gimnazyum, istnieje we Francyi pod nazwą *liceum* już od początku XIX wieku. Oprócz liceów istniały i dotąd istnieją szkoły średnie pod nazwą *kolegiów*, które się planem naukowym wcale od nich nie różnią, lecz jako kosztem gmin założone lub z prywatnych funduszów utrzymywane, inaczej zostały nazwane. — Liceum francuskie składa się z trzech głównych oddziałów, to jest z przygotowawczego *(Division élémentaire)*, gramatycznego *(Division de grammaire)* i wyższego *(Division supérieure)*.

Aby ukończyć taką szkołę, potrzeba w niej przez lat dziewięć pozostawać — a ponieważ do klasy przygotowawczej przyjętym być można już w dziewiątym roku życia, zatem w ośmnastym można już składać bakalaureat, to jest egzamin wstępny do uniwersytetu.

W takich liceach i kolegiach nauka języków starożytnych była zawsze obowiązkową i zajmowała stosunkowo znaczną liczbę godzin, chociaż ogólnie biorąc, przecież nie tak wielką, jak w gimnazyach niemieckich. W roku 1880 wprowadzono w liceach francuskich taką zmianę, iż nauka języka łacińskiego rozpoczyna się w trzecim, greckiego zaś dopiero w piątym roku studyów, aby tym sposobem w klasach niższych znaleść więcej czasu dla języków nowożytnych.

W braku drugiej szkoły średniej, któraby odpowiadała pojęciu niemieckiej lub naszej szkoły realnej, musiała cała młodzież francuska uczyć się języków klasycznych, bez względu na przyszły w uniwersytecie lub w politechnice kierunek. Taki system liceów trwał przez czas długi, zanim w roku 1854 minister Fourtoul wprowadził rozdział między kierunkiem humanistycznym i realnym, na mocy którego aż do ukończenia oddziału gramatycznego nauka odbywała się wspólnie dla uczniów wszystkich; w oddziale zaś wyższym, składającym się z klas czterech, zwanych *trisième*, *seconde*, *rhétorique* i *logique* (później nazwanym *philosophie)*, miała się nauka dzielić na sekcyą literacką *(section des lettres)* i sekcyą nauk ścisłych *(section des sciences)*.

Wkrótce po ustąpieniu Fourtoula okazał się ten plan nie dość praktycznym, a zwłaszcza z tej przyczyny, że w oddziale gramatycznym uczyli się obydwu języków starożytnych i tacy uczniowie, którzy w oddziale wyższym oddawali się przeważnie naukom ścisłym t. j. matematyczno-fizycznym. Z tej przyczyny już następny minister Rouland wprowadził niektóre mniej ważne zmiany, zanim ostatecznie wyrobiło się przekonanie, że francuska szkoła średnia, czyli tak zwane *enseignement secondaire*, wymaga reformy głębiej i dalej sięgającej.

Podjął się tego znany historyk francuski Duruy, objąwszy tekę ministra oświaty w r. 1864. Uważając podział, przez Fourtoula wprowadzony, za zbyt sztuczny, postanowił go usunąć, a wprowadzić natomiast zupełnie osobny rodzaj szkoły średniej pod nową nazwą: *Enseignement secondaire spécial*, aby uwzględnić potrzeby tej części młodzieży, która w przyszłości zawodom praktycznym, a zwłaszcza takim, jak handel, przemysł lub rolnictwo, zamierza się poświęcić. Kilku wybitnych naówczas ludzi wysłał rząd do Niemiec, Belgii i Szwajcaryi, aby zbadali ustrój szkół podobnych w tych krajach już dawniej istniejących. Prócz tego obradowała nad tem osobna ankieta, zanim w r. 1865 wprowadzono tę nową szkołę w życie. Urządzoną była ona w ten sposób, że nauka cała obejmowała cztery klasy, do których dla uczniów niezupełnie przysposobionych, dodany był jeszcze kurs wstępny czyli przygotowawczy.

Wprowadzenie takiej szkoły było faktem ważnym w rozwoju szkolnictwa francuskiego; to też jako rzecz nową przyjęto go z wielkim zapałem. Jednakże po niejakim czasie przekonano się znowu, że stopień nauk, udzielanych w tej szkole, jest niewystarczający i że świadectwo z ukończenia jej nie miało nigdy takiego znaczenia, jakie miał „bakalaureat,“ czyli egzamin dojrzałości, odbyty po skończeniu nauk w liceum. Prócz tego i szkoła w Cluny, mająca przysposobiać osobnych dla tego kierunku nauczycieli, nie czyniła zadość wymaganiom, tak, iż w latach późniejszych coraz mniej młodzieży korzystało z owych szkół specyalnych.

To też w roku 1881 przeprowadzono w ich ustroju taką reformę, że zamiast czterech klas, które ustanowił był Duruy, wprowadzono dwa oddziały kursów, z których niższy obejmował rok przygotowawczy i dwie klasy, wyższy zaś trzy klasy, tak iż cała nauka obliczona była na lat sześć i kończyła się złożeniem egzaminu, zwanego *baccalauréat de l'enseignement spécial*.

Kto nie miał środków lub ochoty do ukończenia całej szkoły, poprzestawał na niższym jej oddziale, dającym już pewne zaokrąglone dla życia praktycznego wykształcenie.

Kto zaś ukończył całą szkołę i złożył bakalaureat, przyjętym mógł być do szkoły wojskowej w Saint-Cyr, do szkoły politechnicznej, agronomicznej, aptekarskiej, a oprócz tego do praktyki w urzędach administracyjnych, pocztowych i telegraficznych.

Tym sposobem zwłaszcza od roku 1886 uzyskała szkoła specyalna wiele praw takich, które dawniej przyznane były tylko uczniom liceów po złożeniu egzaminu, — zwanego *baccalauréat ès sciences*.

Jednakże nowy ten rodzaj szkoły średniej, będący właściwie tylko naszą szkołą realną, został w roku bieżącym zupełnie zmieniony, a ściślej mówiąc, usunięty. — Dekretem bowiem z d. 4-go czerwca 1891 roku szkoła specyalna przestaje istnieć, a natomiast wprowadzoną będzie szkoła średnia nowoczesna *l'enseignement secondaire moderne*, jako przeciwstawienie do liceów, w których języki starożytne są głównym przedmiotem nauki. Szczegółowy plan nauki w tej szkole ma być następujący:

I. Oddział niższy *(Division de grammaire)*.

Klas VIta czyli najniższa *(classe de sixième)*: Język francuski tygodniowo 6 g.; język niemiecki 6 g.; historya 1½ g.; geografia 1½ g.; arytmetyka 2½ g.; hist. naturalna 1½ g.; kaligrafia 1 g.; rysunki 3 g. Ogółem 23 godziny w tygodniu.

Klasa V *(classe de cinquième)*: Język francuski 6 g.; język niemiecki 6 g; historya 1½ g.; geografia 1½ g.; arytmetyka 2½ g.; historya naturalna 1½ g.; kaligrafia 1 g.; rysunki 3 g. Ogółem 23 godzin w tygodniu.

Klasa IV *(classe de quatrième)*: Język francuski 4½ g.; język niemiecki 4 g.; język angielski (w prowincyach południowych włoski lub hiszpański), 6 g.; historya 1½ g.; etyka praktyczna *(morale pratique)* 1 g.; geografia 1 g.; matematyka 3 g.; kaligrafia 1 g.; rysunki 3 g. Ogółem 25 godzin w tygodniu.

II. Oddział wyższy *(Division supérieure)*.

Klasa III *(classe de troisième)*: Język francuski 4½ g.; język niemiecki i literatura 3 g.; język angielski (włoski lub hiszpański) 3 g.; historya 1½ g.; geografia 1 g.; matematyka 4½ g.; fizyka i chemia 3 g. Ogółem 23½ godzin w tygodniu.

Klasa II *(classe de seconde)*: język francuski 4½ g.; język niemiecki 3 g.; język angielski (włoski lub hiszpański), 3 g.; historya 1½ g.; geografia 1 g.; matematyka 4½ g.; fizyka i chemia 4½ g; rysunki 3 g. Ogółem 25 godzin w tygodniu.

W klasie następnej dzielą się uczniowie na dwa osobne kierunki t. j literacki *(lettres)* i umiejętności ścisłych *(sciences)*. Rozkład nauk jest w nich z tej przyczyny następujący:

Klasa I nauk ścisłych *(classe de première sciences)*: Matematyka 6 g.; fizyka i chemia 4½ g.; historya naturalna 1½ g.; filozofia 3 g; zasady prawa i ekonomii politycznej 2 g.; język niemiecki i literatura 1 g.; język angielski i literatura (włoski lub hiszpański) 1 g.; rachunkowość kupiecka *(comptabilité)* 1 g. Ogółem 26 godzin w tygodniu.

Klasa I oddziału literackiego *(classe de première lettres)*: język francuski 4½ g.; filozofia 6 g.; zasady prawa i ekonomii politycznej 2 g.; historya 1½ g.; historya cywilizacyi i sztuki 3 g.; geografia ogólna 1½ g.; nauki przyrodnicze 1 g.; język niemiecki 1 g.; język angielski (włoski lub hiszpański) 1 g.; rachunkowość kupiecka 1 g.; rysunki 1½ g. Ogółem 23½ godzin w tygodniu.

Taki jest tedy plan nauk w tej najnowszej szkole średniej, która dopiero rozpocząć ma życie.

Czy ta szkoła nowoczesna, nazwana *l'enseignement moderne*, odpowie nadziejom, jakie w niej pokłada obecny rząd francuski, czy zwłaszcza w niedalekiej przyszłości nie ulegnie nowym reformom, są to obawy, któremi we Francyi przejętych jest bardzo wielu ludzi, zwłaszcza wobec okoliczności, że prawie każdy nowy minister oświaty wprowadza jakieś zmiany i reformuje szkoły według swego pojmowania rzeczy, a tych ministrów w przeciągu ostatnich lat dwudziestu było nie mniej jak dwudziestu trzech!...

W każdym razie zaprzeczyć się nie da, że w szerokich sferach społeczeństwa francuskiego coraz dobitniej odzywają się głosy przeciw panującej dotąd w liceach przewadze języków starożytnych.

Wystarczy między innemi przytoczyć tu słynną książkę, którą w roku 1885 wydał Raul Frary pod tytułem: *La question du latin.*

Zdaniem tego autora nauka jezyków starożytnych nie przysposobia do żadnego zawodu praktycznego *(à aucune profession productive)*, młodzież nie ma ochoty do tych języków, któremi nikt dziś nie mówi, ani nie pisze, a zapatrywanie, jakoby języki te nadawały się szczególniej do gimnastyki umysłowej, nazywa Frary: *une banalité!*

Wywody te spotkała surowa krytyka, napisana przez p. Brunetiere w *Revue des deux Mondes* z roku 1885, ale mimo to bardzo wielu ludzi stanęło po stronie przeciwnika nauki języków klasycznych.

Wśród ścierania się najskrajniejszych w tej sprawie poglądów wyrobiło się stronnictwo pośrednie, dążące do reformy francuskich szkół średnich w tym samym duchu, jak tego pragnie istniejące w Niemczech stowarzyszenie jednolitej szkoły średniej. W roku 1890 zawiązało się nawet stowarzyszenie pod nazwą: *L'association nationale pour la réforme de l'enseignement secondaire*, które języków starożytnych z liczby obowiązkowych przedmiotów szkolnych nie chce wykreślić, jednakże pragnie, aby nauka ich rozpoczynała się nie tak wcześnie, jak się to dzieje obecnie.

Ideałem tego stowarzyszenia jest taki ustrój szkoły średniej, jaki zaprowadzono już w Szwecyi, w Danii i w Szwajcaryi, a zwłaszcza w kantonie genewskim. W pismach osobno wydawanych i w artykułach, drukowanych w rozmaitych pismach francuskich, stara się to stowarzyszenie wpływać na sfery rządowe i na opinię publiczną w nadziei, że tym sposobem przeprowadzi do skutku swe zamiary. Z tej przyczyny ostatnie reformy nie mogły zadość uczynić życzeniom tego stowarzyszenia zarówno, jak istniejące od lat kilku pismo pedagogiczne p. t. *Revue internationale de l'enseignement* przyjęło je także z niechęcią. Jakoż w rzeczy samej reforma ta nietylko nie usuwa dawnego w szkole średniej dualizmu, ale nawet rozwija go jeszcze dalej, skoro w najwyższej klasie tego *l'enseignement moderne* wprowadza się znowu podział na kierunek literacki *(lettres)* i nauk ścisłych *(sciences)*. Tym sposobem zamiast zjednoczenia szkoły średniej powstaje w niej większy jeszcze, niż był dawniej, zamęt, a niedogodność zbyt wczesnego wyboru kierunku klasycznego lub realnego wcale nie jest usunięta.

Wobec tego dziś już, a więc w kilka tygodni po ogłoszeniu dekretu, wprowadzającego tę ostatnią reformę, odzywają się głosy niezadowolenia, żądające zmian takich, któreby nie w 9-tym roku życia, lecz dopiero w latach dojrzalszych umożliwiały wybór między wykształceniem humanitarnem a realnem.

Dr Teofil Ziemba

Wiec katolików niemieckich w Gdańsku.

W dniu 31 sierpnia przybrało miasto uroczystą postać. Wiele domów przybrano w wieńce i chorągwie, a tłumy ludu snuły się po ulicach miasta, zdążając na dworzec, aby powitać setki uczestników katolickiego wiecu. Z Polaków przybyli na wiec pp.: hr. Sierakowski, hr. Kwilecki, Roman Połczyński, Czarliński, Dr Dziembowski, Szczaniecki, Kalkstein i wielu innych.

Po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja zebrali się uczestnicy zjazdu w pięknie udekorowanej strzelnicy. Tu nastąpiły mowy powitalne: nadburmistrza Baumbacha, hr. Ballestrema i hr. Rechberga. Następnie zbrał głos baron Schorlemer z Alstu. Dziękował Gdańskowi za gościnność, wspomniał o zasługach Windthorsta i oświadczył, iż katolicy trwają w niezmiennej wierności dla Ojca św. i że właśnie z powodu głębokiej swej wiary wierni są swemu monarsze, a gdy tego okaże się potrzeba, w pierwszym rzędzie staną w obronie całości państwa i tronu.

Po odśpiewaniu przez chór „rzymskiego hymnu ludowego“ przemawiali kolejno bar. Buol-Behrenberg z Badenii, bar. Biel z Monachium, poseł Herold z Heiligenstadt, główny redaktor kolońskiej *Volks Ztg* p. Dr Kargen, Klein z Elberfeldu, wszyscy wyrażając pozdrowienie od katolików i Towarzystw z swoich stron. Powitany oklaskami X. prob. Łukaszyk z Królewskiej Huty na Górnym Szląsku wyraził pozdrowienie od tamtejszych Towarzystw katolickich i od Towarzystwa polskich górników. Poczem Hektor hr. Kwilecki wyraził pozdrowienie od katolików archidyecezyi gnieźnieńsko poznańskiej i oświadczył, że my Polacy w kwestyach dotyczących wiary św. jesteśmy jedni z naszymi niemieckimi braćmi po wierze. X. prof. Dietrich z Brunsbergi przemawiał w imieniu Warmii, która od czasów wielkiego kardynała Hozyusza niezmiennie trwa w wierności dla Kościoła. — Przemawiali następnie ślusarz König z Mannheimu, profesor Westermeyer z Freisingu w Bawaryi, Molthan z Moguncyi i X. Dr Hammer z Palatynatu. Wielkie wrażenie wywarło krótkie przemówienie opata Trapistów X. Franza z Marianhill w Afryce. Mówił on łamaną niemczyzną, z pochodzenia bowiem jest Bośniakiem, o kraju Zulusów, gdzie dużo jest ojców Trapistów tak Niemców, jak Polaków, co nader dobitnie zaznaczył, a którzy gorliwie krzewią wiarę katolicką między Kaframi, od których przywozi pozdrowienie. Był na zebraniu i drugi Trapista ojciec Anzelm Skotnik.

Zakończył powitalne to zebranie jeneralny wikaryusz i oficyał pelpliński X. Dr Lüdtke i wzniósł okrzyk na cześć gości przybyłych z tak różnych a dalekich stron.

Prezydentem wiecu wybrany został hr. Rechberg z Loeben, pierwszym wiceprezesem kupiec Walter z Erfurtu, drugim wiceprezesem hr. Hektor Kwilecki; sekretarzami wybrano posła Krebsa, X. Mentzla, mecenasa Bielewicza i hr. Droste.

Przedewszystkiem odczytano następujące pismo Ojca św.:

„Leon XIII Papież.

Ukochani Synowie, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Znając z doświadczenia obfite owoce zbawienia, które wypływają z wieców wiernych, którzy pod wodzą swych Biskupów zbierają się ku obronie i popieraniu interesów katolickich, jesteśmy wielce uradowani z zabiegów tych mężów, którzy biorą na siebie troskę i staranie o to, aby owe zebrania odbywały się w sposób godny i odpowiadający celowi. Ztąd widzicie, jak miłem Nam było pismo Wasze, w którem Nam donosicie, że w tym roku uroczyste walne zebranie katolików odbędzie się w Waszej ojczyźnie, najwierniej oddanej zaprowadzonej tam wierze katolickiej i że Wam powierzono urząd poczynienia przygotowań starannych, mających przyczynić się do powodzenia obrad. Ponieważ atoli zwykłe na takich wiecach rozprawy przyczyniają się nietylko do chwały i krzewienia religii, ale nadto, gdy są mądrze prowadzone i jako następstwo mają zgodne i odpowiednie wykonanie, wywierają wpływ na ogólny dobrobyt państw, przeto sądzimy, że przez podjęcie i wykonanie tego zadania położycie wielkie zasługi nietylko około Kościoła, ale i około ojczyzny Waszej. Aby i nadal Wasza gorliwość i usiłowania tych, co tam będą zebrani, odniosły pożądane owoce, przeto prosimy dla Was, jako i dla nich o pomoc łaski Bożej i jako zakład tejże udzielamy Wam z całego serca w Panu Nasze błogosławieństwo apostolskie.

Dan w Rzymie u św. Piotra 8 maja 1891 r. w 14 roku Naszego Pontyfikatu.

Leon XIII Papież.“

W odpowiedzi uchwalono wysłać telegram do kardynała Rampolli.

Wiec podzielił się na sekcye. Przewodniczącym sekcyi dla sztuki i prasy wybrano hr. Adama Sierakowskiego z Waplewa.

Wczoraj miało się odbyć zebranie polskie. Obiecał być na niem X. Biskup Dr Redner. Przewodniczyć miał Hektor hr. Kwilecki, a zgłoszono wykłady X. Szadowskiego z Królewca, posła Dziembowskiego o szkolnictwie w Prusiech i X Kubowicza o stowarzyszeniach katolickich.

KRONIKA.

Kraków 2 września.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**, zapowiedziane na dzień jutrzejszy, zostało odwołane z powodu małej liczby radców miejskich, bawiących w Krakowie.

— **Zmowa właścicieli dorożek.** W Krakowie na zwykłych stanowiskach nie pojawiła się dziś ani jedna dorożka; szczególniej przykro dało się to uczuć w rannych godzinach na kolei dla publiczności przyjezdnej, jak również dla publiczności odjeżdżającej z miasta i mającej pakunki. Powód zmowy leży w tem, iż Magistrat nie przychylił się do prośby Stowarzyszenia dorożkarzy, ażeby odroczyć wprowadzenie w życie taryfy dorożkarskiej poza rogatki miasta, aż do rozpatrzenia zażalenia, jakie Stowarzyszenie wnosi do Trybunału administracyjnego w sprawie tej taryfy. Z powodu zmowy zapanowała cisza na ożywionych turkotem kół dorożkarskich ulicach Krakowa i zaledwo od czasu do czasu przesunie się powóz prywatny, lub rozwożące przesyłki wózki pocztowe. Woźnice dorożkarscy świętowaniu używają w ten sposób, że gromadkami chodzą po ulicach miasta i pilnują, by inne powozy nie służyły publiczności. Tylko na jednem stanowisku przy ulicy Węglowej na Kazimierzu stoi kilka powozów jednokonnych żydowskich, oraz wózków; właściciele tych powozów nie przyłączyli się do zmowy. W porozumieniu z właścicielami dorożek, przypuszczać można, stoją także właściciele dorożek w Podgórzu; na odnośne wezwanie władz, by przybyli do Krakowa i tu byli na usługi publiczności, odpowiedzieli oni, iż obawiają się przybyć do Krakowa i nie przybyli.

Pierwszem zadaniem władz, po stwierdzeniu wybuchu zmowy, było zabezpieczenie ruchu z dworca kolejowego do miasta; użyła do tego dyrekcya policyi fiakrów żydowskich, te wszakże nie jeżdżą przez główne ulice, obawiając się napaści ze strony woźniców, będących w służbie właścicieli, należących do zmowy. Po porozumieniu się Dyrekcyi policyi z Magistratem, zarządzono użycie powozów i wózków miejskich ze strażnicy pożarnej, akcyzy i zakładu gazowego tak, aby one w Rynku służbę pełnić mogły. Na ulice wyruszyły wozy kolei konnej w podwójnej liczbie nad zwykłą. Tak więc dzięki tym środkom, ruch przecież zupełnie przerwanym nie został. Naturalnie, że te wózki i powozy nie zdołają zastąpić 150 dorożek, jakie Kraków posiada, a które w zmowę są wciągnięte. Prócz wymienionych środków, odniesiono się do pobliskich Krakowa miejscowości, ażeby ztamtąd nadeszły wózki, przewożące publiczność w niedziele i święta na wycieczki zamiejskie; wózki te mogą nadejść dziś po południu lub jutro rano. Dyrekcya policyi wreszcie nałożyła na dwudziestu kilku właścicieli dorożek grzywnę 100 złr. na każdego za to, że nie odpowiedzieli swemu obowiązkowi, do jakiego statutem są obowiązani i nie stawili się na usługi publiczności; mniej zamożni właściciele dorożek nie zostali dotknięci karą. Wreszcie Dyrekcya policyi wezwała dziś na godzinę 12 wszystkich właścicieli dorożek; jest wszakże mała nadzieja, by się dali skłonić do zaniechania strejku. Co do niepełniących służby woźniców, Dyrekcya policyi wyznaczyła im termin do wykazania się, że uczciwie pracują; w przeciwnym razie zatrudnieni zostaną przy pomocy Magistratu przymusową pracą, albo też zastosowaną do nich zostanie z całą ścisłością ustawa o ludziach bez zatrudnienia.

Woźnice dorożkarzy przeszkadzają krążeniu tych niewielu powozów, jakie ruch podtrzymują; opowiadano nam, że w ul. Szpitalnej wywrócili wózek fiakrowi żydowskiemu i zagrozili mu pobiciem, jeżeli pojawi się jeszcze w mieście.

Policya aresztowała 6 woźniców dorożkarskich, którzy, wyszedłszy z restauracyi przy moście Podgórskim, wyrażali pogróżki przeciw fiakrowi żydowskiemu, nienależącemu do zmowy.

Tak więc publiczność krakowska narażoną jest dzięki właścicielom dorożek na wielką niewygodę i przykrość. Właściciele dorożek nie wyczerpali innych środków, jakie im na drodze prawnej przysługiwały i uciekli się do ostatecznego, t. j. do zmowy, raczej do oporu przeciw rozporządzeniom władzy. Krok swój postanowili właściciele dorożek wyjaśnić publiczności i wydrukowali odezwę do publiczności; odezwy tej dyrekcya policyi rozlepić nie pozwoliła. W odezwie tej twierdzą właściciele dorożek, iż ceny nowej taryfy za rogatki miasta są tak niskie, że bez najdotkliwszych strat zastosować się do nich nie mogą. Dlatego postanowili udać się do Trybunału administracyjnego z zażaleniem co do ustanowienia tejże, lecz Magistrat nie zgodził się na odroczenie taryfy Gdy prośba odrzuconą została, przeto — mówi odezwa — „zmuszeni jesteśmy od dnia dzisiejszego wstrzymać zupełnie wyjazd naszych powozów fiakierskich i dorożkarskich i zaniechać do nieokreślonego czasu obsługiwania niemi Szanownej Publiczności.“ Dalej narzeka odezwa na niskość taryfy po za rogatki i twierdzi, że Rada m. Krakowa uchwaliła taryfę dla miejscowości po za okręgiem miasta, a nawet w innej prowincyi (Galicyi) leżących. Ten punkt ma stanowić główną podstawę zażalenia do Trybunału administracyjnego.

Blisko do godziny 2¼ byli właściciele dorożek w biurze p. dyrektora policyi, który wyjaśnił im następstwa zmowy, muszące im przynieść znacznie większe straty, niżeli stosowanie się do nowej taryfy, dopókiby trybunał administracyjny nie rozpatrzył sprawy; taką zmową właściciele dorożek usposabiają przeciwko sobie zarówno publiczność, jak władze. Właściciele dorożek prosili p. dyrektora Dra Korotkiewicza o radę; dał im tę, by wyjechali zaraz i stosowali się do taryfy, dopóki trybunał nie wyda orzeczenia. Na to odparli oni, że wolą posprzedawać dorożki i poskładać koncesye, niż stosować się do tak niekorzystnej taryfy; żalili się też na nieformalności przy układaniu taryfy. Dotąd wszakże właściciele dorożek nie wnieśli zażalenia do Trybunału administracyjnego.

Sądzimy, że co do postępowania strejkujących dorożek jedno tylko jest zdanie w naszem mieście. Krzywdy taryfowe są fikcyą, a sama taryfa, zresztą wcale nie niska, jest zdawna upragnionem położeniem tamy możliwym nadużyciom woźniców dorożkarskich. Jeżeli właściciele dorożek liczyli, rozpoczynając strejk, na sympatyę publiczności, to z pewnością grubo się pomylili. Nie myślimy porównywać Krakowa z Paryżem, ale przypomnieć musimy strejkującym, że nawet Paryż zdołał przetrzymać strejk podobny w r. 1889, a to z powodu, iż wszystkie sympatye publiczności były nie za, ale przeciw dorożkarzom. Mamy więc nadzieję, że jeżeli nie poczucie obowiązku, to własny, dobrze zrozumiany interes skłoni właścicieli dorożek do zmiany postępowania.

— **Z Towarzystwa ratunkowego.** W ciągu sierpnia b. r. udzieliło krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe pomocy 61 razy, t. j. we dnie 40 razy, w nocy 21 razy. W szczególności zaś w następujących przypadkach: w nagłych zasłabnięciach (omdlenie, epilepsya, poród itp.) 23 razy; w uszkodzeniach cielesnych (złamanie kości, zranienie, ukąszenie, przejechanie itp.) 34 razy; przy usiłowanych samobójstwach 4 razy. Interwencya lekarza okazała się 7 razy potrzebną; przeniesienia chorych, po udzieleniu pierwszej pomocy, do domu lub zakładów leczniczych, uskuteczniono 16 razy. Do pożaru wyjeżdżano 2 razy.

— **Namiestnictwo** udzieliło p. Edmundowi Rygierowi, artyście krakowskiego teatru, pozwolenia na przeciąg jednego roku na urządzanie wieczorków dramatyczno humorystycznych w Galicyi, z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa.

— **Porwanie przez żydów.** W gmachu św. Jura we Lwowie przebywała już od dłuższego czasu młoda żydóweczka, która miała zamiar przyjąć chrzest św. Przed kilku dniami wyszła ona w dzień biały do szynku, leżącego w pobliżu metropolitalnego budynku, aby kupić sobie chleba. Gdy kupiwszy chleb, wracała do domu, porwało ją przed bramą jakichś dwóch żydów, którzy zatkali jej usta, aby nie krzyczała i nie wołała o ratunek, a następnie przemocą wsadzili ją do wozu i spiesznie uciekli. Poszukiwania policyi za sprawcami porwania nie odniosły dotąd żadnego rezultatu i niewiadomo, co się stało z tą biedną ofiarą żydowskiego fanatyzmu.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 21 sierpnia b. r. zatwierdził wybór Dra Jana Bołoz Antoniewicza na prezesa; Dra Edwarda Krzyżanowskiego zaś na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Buczaczu.

— **Odznaczenie.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 24 sierpnia b. r. nadał sekretarzom powiatowym: Józefowi Bączalskiemu w Grybowie i Stanisławowi Nowakowskiemu w Brzeżanach, złoty krzyż zasługi.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Dębna, w powiecie sanockim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Stypendya Monarsze.** Z początkiem roku szkolnego 1891/92 zostało opróżnionem w akademii górniczej w Przybramie jedno z dwóch, tamże ufundowanych stypendyów w złocie imienia Cesarza Franciszka Józefa, wynoszące rocznie 300 złr. w złocie.

— **Z Wiednia** donoszą, iż prezydent najwyższego trybunału, Schmerling, ustępuje i składa godność kuratora Teresianum. Prezydentem najwyższego trybunału ma zostać Stremayr, a kuratorem Teresianum minister Gautsch.

— **Dwa olbrzymie posągi Leona XIII** wykonywane są obecnie w Rzymie kosztem p. Loubat, bogatego Amerykanina. Jeden z tych posągów przeznaczony jest dla uniwersytetu katolickiego w Waszyngtonie, drugi dla miasta Carpineto, w którem Leon XIII ujrzał światło dzienne.

— **Sto ośmnaście lat.** W kolegium św. Antoniego w Rzymie umarł w tych dniach Franciszkanin, który liczył wieku lat 118. Znał on osobiście Piusa IX, który lubił go i nieraz pytał, jak się ma „Fra Cipolla“, pamiętając, że braciszek niezrównanie przygotowywał prostą zupę z cebuli (po włosku *cipolla*).

— **Siedmiowiekowa rocznica.** We Frascati, pod Rzymem, odbyły się temi dniami uroczystości, poświęcone 7-wiekowej rocznicy założenia tego miasteczka na miejscu starożytnego Tusculum, zniszczonego w roku 1183 przez Rzymian przy pomocy knechtów cesarza Henryka IV. Dnia 16 z. m. po nabożeństwie odśpiewano *Te Deum* w kościele katedralnym, — a wieczorem odsłoniono pamiątkowy lapidarny napis na placu i puszczono całe stado wędrownych gołębi z kartkami na szyjach, donoszącemi o obchodzie. Dnia 17 z. m. wykonany został przez 5 orkiestr nowy marsz braci Panizza p. t. „Tuscolo“, a wieczorem w willi Torlonia odbył się koncert, wyścigi i tombola. Potem całe miasteczko wspaniale oświetlono, a osobliwie *duomo*, czyli farę, i ratusz, uczniowie zaś szkół gminnych wykonali serenadę. Wyszedł też numer okolicznościowy z pięknemi drzeworytami, historycznemi i topograficznemi opisami i planem cyceroński ego Tusculum.

— **Muzeum Bismarcka** otwartem zostało w niedzielę w zamku w Schönhausen. Hr. Herbert Bismarck przemawiał przy otwarciu muzeum, poczem dla przybyłych ludzi z dóbr Bismarcka urządzono ucztę.

— **Straszne podejrzenie** rzucił dziennik paryski *Lanterne* na prezydenta Carnota. Oto podobno personal prezydyalny i cała służba tytułuje prezydenta „ekscelencyą.“ Zaniepokoiło to inny dziennik stolicy, *France*, którego reporter puścił się na wywiady do pałacu elizejskiego. I pokazało się, że twierdzenie *Lanterny* było mylnem. Rzeczywiście Carnot tytułowany jest ekscelencyą, ale tylko przez dwory zagraniczne w pismach i w notach dyplomatycznych. Kto wie, czy i to nie będzie kamieniem obrazy dla organu radykalnego, któremu zresztą *Figaro* tłómaczy, że przecie trudno, aby n. p. królowa Wiktorya rozpoczynała listy do prezydenta słowy: *Comment vas-tu mon vieux?*

— **Rycerski zatarg** wywiązał się między ministrem marynarki we Francyi p. Barbey a oficerami eskadry admirała Gervais. Minister zażądał od oficerów, aby przedłożyli rachunki ze swoich wydatków, poniesionych w Kronsztadzie i Portsmouth, chcąc oczywiście pokryć je z funduszów państwowych. Tymczasem oficerowie eskadry jednogłośnie oświadczyli, iż zwrotu tych wydatków, które czynili ochotnie i z własnej woli, nie przyjmą pod żadnym warunkiem. Świadczy to w każdym razie o niepospolitej delikatności i takcie oficerów, którzy oczywiście czynili, jako goście wielkich mocarstw, znaczne wydatki, a obecnie nie chcą, aby je pokrywano z pieniędzy publicznych.

— **Książę Cleveland** zmarł w pałacu swoim Battle-Abbey, wznoszącym się na miejscu, gdzie rozegrała się bitwa pod Hastings, w hrabstwie Sussex. Zmarły był czwartym tego tytułu, który został utworzony dla jego ojca w r. 1833 i przechodził kolejno na jego dwóch starszych braci, zmarłych również bezpotomnie. Pochodził od słynnego męża stanu z czasów rewolucyi Henryka Vane, lecz zamiast nazwiskiem ojcowskiem, wolał po matce, księżnej Bolton, nazywać się Powlett. Wraz z nim gaśnie tytuł książąt Cleveland. Baronia Barnard przechodzi w ręce dalekiego krewnego. Książę był teściem lorda Rosebery, poślubił bowiem lady Dalmeny, wdowę po lordzie Dalmeny, ojcu lorda Rosebery. Posiadał olbrzymie dochody z ziemi.

— **Książę Damrong**, brat króla Siamu, ma przybyć w tych dniach do Paryża, po krótkim pobycie w Szwajcaryi. W drodze książę ubrany jest po europejsku; kostyum krajowy przywdzieje tylko do wizyt oficyalnych. Kostyum ten składa się z szamerowanego surduta i szerokich jedwabnych spodni, na głowie kask złocony. Książę ma lat 30; towarzyszy mu świta, złożona z czterech osób.

— **Dziennikarstwo w Grenlandyi.** I Eskimosi, zamieszkujący Grenlandyę, mają także swoją gazetę, której redaktor jest jednocześnie zecerem, drukarzem i roznosicielem swego pisma; nazywa się Lars Möller i oddał profesorowi Nordenskjöld ważne usługi podczas jego podróży po Grenlandyi. Drukarnię swoją, bardzo pierwotną, urządził Möller w Godfhado, zkąd dwa razy na miesiąc wyrusza na łyżwach śniegowych i objeżdża kraj w charakterze krzewiciela cywilizacyi. Początkowo pismo, nazywające się po prostu *Materyał do czytania*, zawierało tylko nieudolne rysunki, które obudzały ciekawość i podniecały wyobraźnię; potem nastąpiły litery, zgłoski i wyrazy, które w końcu łączono w zdania, a z tych tworzyły się następnie krótkie opisy o różnych zdarzeniach na świecie. Möller tedy literalnie nauczył swoich ziomków czytać. Eskimosi mają też do niego wielkie zaufanie i uważają go za pomazańca boskiego; szczególnie zaś poważanie rodaków zdobył tem, że często zmienia miejsce pobytu, by wszystkim „rodzinom“ dostarczać duchowego pokarmu. Towarzystwo literackie w Danii, któremu niedawno przesłano kilka egzemplarzy z wzruszającą naiwnością pisanej gazety, posłało Larsowi Möller dobrą ręczną machinę drukarską, papier i nowe czcionki, by mógł drukarnię swoją powiększyć. Jak widzimy, ów Lars Möller jest człowiekiem niepospolitej zasługi.

— **Zielone i niebieskie róże** wyhodował podobno jakiś ogrodnik w Buenos-Ayres. Tak przynajmniej zapewniają dzienniki południowo-amerykańskie. Niebieskie róże otrzymał on przez polewanie w ciągu zimy róż białych rozczynem kwasu pruskiego, zielone zaś przez podobne wystawienie róż białych na działanie siarkanu miedziowego. Będzie to zapewne amerykańskie wydanie holenderskiej historyi o czarnym tulipanie, a wiadomo, że anegdoty przez transponowanie na ton amerykański nie zyskują na wiarogodności.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 3 września: *Potop*, obraz historyczny w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

W piątek 4 września: *Pan Wołodyjowski*, komedya w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

— Dnia 1 września pogoda; termometr od +14·6 doszedł do +22·7 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano dnia 2 września stan jego był 743·3 mm., termometru +14·6 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 3 września: św. Eufemii i Bronisławy.

Dział ekonomiczny.

Fundusz pożyczkowy dla sklepików „Kółek rolniczych.“ Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych ogłasza ustanowiony przez Wydział kraj. program użycia funduszu pożyczkowego, uchwalony przez Sejm krajowy dla Towarzystwa Kółek rolniczych, upraszając wszystkich interesowanych, aby zechcieli przy swych podaniach o pożyczkę ściśle trzymać się ram programu przez Wydział zakreślonego i podanie to przesłać jak najprędzej Zarządowi głównemu Tow., przyczem nadmienia się, że Sejm z uchwalonej na ten cel kwoty 15.000 złr., polecił wstawić w budżet wydatków na r. 1891 tylko kwotę 5.000 złr., jako pierwszą ratę funduszu pożyczkowego dla sklepików Kółek rolniczych.

Program opiewa: 1) z funduszu pożyczkowego uchwałą Sejmu z dnia 27 listopada 1890 na popieranie działalności handlowej i przemysłowej Kółek rolniczych przeznaczonego, mogą korzystać: a) Zarządy powiatowe Tow. Kółek rolniczych, utrzymujące składy Towarów dla sklepików Kółek rolniczych; b) Zarządy pojedynczych Kółek rolniczych, utrzymujące sklepiki w gminach na rachunek Kółek.

2) Pożyczki udzielane będą przez Wydział krajowy, na wniosek Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, w kwotach do 600 złr. dla Zarządów powiatowych, a po 300 dla pojedynczych Kółek; w wyjątkowych wypadkach i w wyższym wymiarze, z tem jednak zastrzeżeniem, aby pożyczki, udzielone przez Wydział krajowy, nie przenosiły połowy kapitału zakładowego, jaki żądający kredytu włożyli w interes.

3) Skrypt dłużny na przyznaną pożyczkę, ułożony według formularza, który udzieli Wydział krajowy, ma być podpisany przez biorących pożyczkę, a nadto poręczony pisemnem poręczeniem solidarnem dwóch osób, których rękojmię Wydział krajowy na przedstawienie Zarządu głównego uzna za dostateczną; podpisy biorących pożyczkę i poręczycieli winny być legalizowane. Obowiązki poręczycieli, wypływające z takiego poręczenia, pozostają w mocy także w razie rozwiązania Zarządu powiatowego Kółek, a względnie Kółka rolniczego.

4) Spłata pożyczki nastąpi w ratach, oznaczonych w skrypcie dłużnym przez Wydział krajowy na propozycyę biorących pożyczkę, popartą przez Zarząd główny Kółek rolniczych. Pierwsza rata może przypadać do wypłaty w rok po podjęciu pożyczki. Cała pożyczka winna być spłaconą najdalej w czterech latach.

5) W formularzu skryptu (ustęp 3) mają być zamieszczone warunki: a) że biorący pożyczkę obowiązani będą zaprowadzić dla składu towarów, względnie sklepików, rachunkowość wedle wskazówek Wydziału krajowego; b) że poddają się kontroli Wydziału krajowego i zarządu głównego co do prowadzenia przedsiębiorstwa i rachunkowości; c) że ubezpieczą towary od ognia w krajowem Towarzystwie ubezpieczeń; d) że co roku, najdalej do 30 stycznia, przedkładać będą Wydziałowi krajowemu przez zarząd główny „Kółek rolniczych“ bilans majątku i dokładny tegoż inwentarz; e) że zwinięcie lub odstąpienie składu (sklepiku) przed spłaceniem pożyczki nie może nastąpić bez zezwolenia zarządu głównego; f) że niedopełnienie któregobądź z warunków, w skrypcie dłużnym przyjętych, pociąga za sobą możność zażądania zwrotu reszty niespłaconej jeszcze pożyczki naraz.

Wyrób wagonów kolejowych w Galicyi. Fabryka p. Kazimierza Lipińskiego w Sanoku, jak donosi *Przegląd,* kończy obecnie pierwszą próbę zamówienia wagonów towarowych dla kolei państwowych w Galicyi. Jest to zamówienie na cztery wagony, do których jednakowoż kolej dostarcza osie, koła i sprężyny. I liczba zamówionych wagonów jest mała i wartość pieniężna nie przekracza kwoty 5000 złr. Jest to jednak pierwszy krok na nowej drodze zaspakajania potrzeb kolejowych w Galicyi. Zapewniają, że dyrektor jeneralny p. Czedik gotów jest oddawać nawet znaczniejsze zamówienia fabrykom krajowym. Mamy więc nadzieję, że ten pierwszy krok jest tylko zapowiedzią dalszego działania na większą skalę, które się musi odbić korzystnie na całym naszym przemyśle maszynowym.

Wystawa w Wilnie. Przygotowania do dorocznej wystawy jesiennej w Wilnie są w pełnym biegu; na placu Katedralnym rozpoczęto wznosić budynki wystawowe, wcale okazałe. Dział przemysłu drobnego mieścić się będzie w zabudowaniach niegdyś cyrkowych — inwentarz zaś żywy z przeciwległej strony, wzdłuż ulicy Świętojańskiej. Wystawa będzie otwartą w dniu 13, zaś zamkniętą w dniu 23 lub 24 września, co zależeć będzie od pogody. Cenę biletów wejścia oznaczono w pierwszym dniu na 50 kopiejek, w następnych zaś na 30 kopiejek. Dział przemysłu drobnego, w którym mogą brać udział także i przemysłowcy z Królestwa Polskiego, zapowiada się świetnie. Dotąd nadesłało deklaracye przeszło trzydziestu wystawców z Warszawy. Do komitetu Wystawy należą: pp. Emilian Rutkiewicz, Karol hr. Czapski, ks. Włodzimierz Czetwertyński, Ekse, Dr Ad lf Jełowicki, Mieczysław Jeleński, Michał Łęski, Paweł Kończa, Jan Ursyn Niemcewicz, Adam hr. Plater, hr. Mauros, From, hr. Mikołaj Zubow i Jan hr. Tyszkiewicz, książęta Bohdan i Michał Ogińscy. Sekretarzem komitetu jest p. Michał Pieśniak. Ożywieniem wystawy zajmuje się bardzo gorliwie mińskie Towarzystwo rolnicze. Ponieważ dotąd na Wystawie nie był reprezentowany przemysł wiejski z tych właśnie okolic, dla których Wystawa jest przeznaczona, przeto członkowie Towarzystwa postanowili dostarczyć wyrobów włościańskich na Wystawę. Między innymi p. Melchior Wańkowicz przyrzekł dostarczyć glinianych wyrobów włościan z powiatu ihumeńskiego, p. Floryan Swida takich wyrobów z powiatu borysowskiego, p. Szczyt zaś wyrobów koszykarskich z powiatu pińskiego. Z powodu podwyższenia cen zboża, spodziewają się w ogóle bardzo wielkiego ożywienia wystawy i licznego zjazdu gości.

Kontumacyjny targ na galicyjską nierogaciznę.

Wiedeń 1 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono 3997 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 34—38—40—42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Ostatnie wiadomości.

Wobec różnych pogłosek, obiegających w sprawie obsadzenia stolicy arcybiskupiej w Poznaniu, pisze *Germania:*

W ciągu ostatnich miesięcy kilkakrotnie donosiliśmy i wobec odmiennych doniesień twierdziliśmy, że sprawa ta nie rusza się z miejsca, czyli że spoczywa. Pięć kwartałów upłynęło już, jak skutkiem śmierci arcybiskupa Dindera wielka archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska jest opróżnioną. Wprawdzie ma ona swych wikaryuszów kapitulnych i sufraganów, ale nie robi to dobrego wrażenia mimo to, że ostateczne normalne obsadzenie stolicy arcybiskupiej nie jest jeszcze możliwem. A koniecznie powiedzieć sobie powinni w Berlinie, że Stolica Apostolska wszystkie narodowości równą miłością musi otaczać i że w zasadnicze usuwanie Polaków od stolic biskupich wdawać się nie może. Za czasów arcybiskupa Dindera miały wszystkie dyecezye z mięszaną ludnością biskupów niemieckiej narodowości, a Stolica Apostolska musi zważać na to, żeby jej, ile że tendencye rządu pruskiego do tego zmierzają, nie mógł być czyniony zarzut, że chce usuwać Polaków od wszystkich ważnych stanowisk.

Rzym 1 września. Dzienniki poranne donoszą zgodnie, iż na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów, częścią wskutek życzenia wyrażonego z najwyższej strony, częścią wobec położenia europejskiego, uznano niemożliwość zaprowadzenia dalszych znacznych oszczędności w etacie wojny i marynarki; również poruszono konieczną potrzebę rewizyi niektórych podatków. — Zaprzeczają jakoby w południowych Włoszech poczyniono wielkie zakupy zboża na rachunek Francyi.

Paryż 1 września. Na cześć bawiącego w Cauterets rosyjskiego ambasadora Mohrenheima, dano tamże ucztę, w której wzięły udział wybitniejsze osobistości, a między niemi mer, prefekt i członkowie rad jeneralnych. Toast wygłosił znany deputowany marg. de Breteuil, który wskazał, iż był i jest tego zdania, że ściślejsze zbliżenie Francyi z Rosyą nie powinno się nikomu wydawać aktem zaczepnym, ani nie powinno sprowadzić oziębienia dobrych stosunków między Francyą a Anglią. Mowca zaznaczywszy, iż świetne przyjęcie francuskiej eskadry w Kronsztadzie kończy okres odosobnienia Francyi, wzniósł toast na cześć cara i jego rodziny. Ambasador Mohrenheim dziękował wielu mowcom w dłuższym toaście, w którym wskazał na oznaki wzajemnej sympatyi, jakie występują na jaw we Francyi i Rosyi. Że tak jest, na to złożyły się liczne i ważne powody. Mowca cytując słowa jednego z poetów, powiedział, iż ma na myśli głównie powody serca, których rozum nie pojmuje. Powody te są niemniej potężne i sprawiają, że się tak dobrze rozumiemy i że się czasami zdarza, iż przez innych mniej dobrze bywamy rozumiani. Mohrenheim wzniósł toast na cześć prezydenta Rzeczypospolitej i rządu, który w silny i pokojowy sposób kieruje losami Francyi. Wznoszono okrzyki: Niech żyje Rosya! niech żyje Francya! a orkiestra grała hymn rosyjski i marsyliankę.

Londyn 1 września. Błędnie podane zdanie końcowe sygnalizowanej wczoraj konstantynopolitańskiej korespondencyi *Standarda* brzmi, jak następuje: Sułtan nie przyjął dotychczas angielskiego ambasadora White'a po jego powrocie z Gastein wskutek odpowiedzi, jaką dał Salisbury na tureckie żądanie podjęcia na nowo rokowań w sprawie egipskiej.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 2 września. Z Budapesztu donoszą do *Polit. Corresp.*, iż wszystkie wiadomości o rzekomej decyzyi w sprawie przeniesienia stolicy prymasa z Ostrzyhomia do Budapesztu i nominacyi nowego prymasa są zupełnie bezzasadne. Wbrew innym doniesieniom należy stwierdzić, że rząd obstaje przy kandydaturze arcybiskupa Samassy. Prawda, że kandydatura jego natrafia na opór ze strony kuryi, spowodowany tem, iż arcybiskup Samassa przedłożył Stolicy św. samodzielny wniosek względem rozwiązania kwestyi chrztu dzieci z małżeństw mieszanych, atoli opór ten, jak zapewniają w poinformowanych kołach, znacznie się zmniejszył w ostatnim czasie. Tylko w razie stanowczego oporu ze strony Kuryi mogłaby być mowa o innym kandydacie, a w szczególności o wymienionym przez prasę biskupie Hidassym z Subotycy.

Petersburg 2 września. Ćwiczenia wojskowe odbywane obecnie w wielu miejscowościach, w większych lub mniejszych rozmiarach, mają przedewszystkiem na celu wypróbowanie gotowości i bitności bojowej artyleryi polowej i fortecznej.

W celu pośpieszniejszego przeprowadzenia systemu rusyfikacyjnego w szkolnictwie prowincyj nadbałtyckich, zamierza rząd rosyjski poczynić w administracyi szkolnej okręgu naukowego dorpackiego pewne zmiany w tym kierunku, aby do tychczasowy udział szlachty i mieszczaństwa niemieckiego na sprawy szkolne całkowicie usunąć.

Rząd rosyjski zajmuje się obecnie opracowaniem projektu, normującego udział Rosyi w Wystawie powszechnej w Chicago. Rząd Stanów Zjednoczonych i komitet Wystawy powszechnej wysłały delegatów do Rosyi, celem skłonienia przemysłowców rosyjskich do wzięcia udziału w Wystawie. Obecnie delegaci bawią w Petersburgu, skąd zamierzają udać się do Moskwy, Niżnego Nowogrodu, Warszawy i do kilku innych ognisk przemysłowych cesarstwa i Królestwa Polskiego.

Nowoje Wremia pisze, że ministeryum spraw wewnętrznych ostatecznie zadecydowało kwestyę nowego podziału gmin w guberniach: wołyńskiej, bessarabskiej i innych, w których znaczna część ludności składa się z kolonistów zagranicznych i gdzie ci ostatni potworzyli odrębne gminy, usunąwszy żywioł rosyjski.

Utworzoną została specyalna komisya do opracowania umowy handlowej między Rosyą i Serbią.

Ogłoszono rozporządzenie ministra finansów o nowej czasowej emisyi 25 milionów rubli biletów kredytowych, z zabezpieczeniem ich na ten raz złotem, będącem własnością Banku państwa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 września. Cesarz zamianował biskupa-sufragana i proboszcza kapituły w Przemyślu, X. Juliana Kuiłowskiego, grecko-katolickim biskupem w Stanisławowie.

Wiedeń 2 września. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz postanowieniem z dnia 3 sierpnia b. r. zamianował archidyakona kapituły metropolitalnej w Zadarze, Grzegorza Rajcewicza arcybiskupem zadarskim.

Wiedeń 2 września. W stanie zdrowia ks. Mikołaja czarnogórskiego, cierpiącego na gardło, zaszło w ciągu dnia wczorajszego stanowcze polepszenie. Książę zapewne w krótkim czasie powróci zupełnie do zdrowia.

W dobrze poinformowanych kołach nie potwierdzają wcale wiadomości, nadeszłej tu z Cetynii, że w Dubrowniku naładowano na okręt karabiny, rewolwery i znaczną ilość prochu i amunicyi dla przewiezienia ich do Albanii.

Wiedeń 2 września. Książę Mikołaj czarnogórski wyjeżdża dzisiaj o godz. 7 minut 15 wieczorem wraz z małżonką i synem przez Tryest do Cetynii. W podróży towarzyszyć im będzie lekarz, którego porady zasięgał książę we Wiedniu.

Wiedeń 2 września. Urzędowe sprawozdanie targu zbożowego stwierdza, że targ tegoroczny należy do najbardziej ożywionych, gdyż liczy przeszło 6000 uczestników. Zawierano bardzo liczne kupna jęczmienia (obrót około 400,000 złr.). Ceny były dosyć stałe; za przednie gatunki płacono po 20 do 25 złr. Na pszenicę w pierwszym dniu mało zwracano uwagi, za to nazajutrz interes był bardzo ożywiony (obrót około 100,000 złr.).

W życie powetowano cztero-tygodniową zniżkę, tak, iż ceny poszły w górę od 30 do 40 złr. Popyt był dość ożywiony, lecz mała podaż (obrót około 80,000 złr.). Ceny owsa nie uległy zmianie. Odbyt kukurudzy był dosyć dobry przy cenach zupełnie stałych. Kupna terminowe rozpoczęły się spokojnie, lecz potem nastąpiła zwyżka, która zwłaszcza w drugim dniu wśród ożywionego ruchu i dosyć znacznego wahania przybrała większe rozmiary.

Cilli 2 września. Wczoraj o godz. 7 wieczorem odjechał Cesarz na manewry do Schwarzenau wśród hucznych okrzyków zgromadzonej ludności i dźwięków hymnu ludowego. Odpowiadając na przemowę burmistrza, dziękował Cesarz powtórnie za miłe przyjęcie, które świadczy o wiernem przywiązaniu miasta do domu cesarskiego i wyraził nadzieję, że skoro jeszcze raz przybędzie, nie znajdzie zmiany w uczuciach ludności miasta. Cesarz oświadczył, że cieszy się, iż o postępie miasta osobiście się przekonał.

Schwarzenau 2go września. Na szczupłym tutejszym dworcu kolejowym urządzono prosty, ale gustowny namiot dla monarchów. Na drodze do miasteczka, oddalonego o pięć minut od dworca, urządzono szpaler ze słupów, ubranych chorągwiami i trzy łuki tryumfalne. Wszystkie domy w Schwarzenau, w liczbie 60, ozdobiono flagami. Monarchowie zamieszkają w pałacu barona Widmanna; apartamenta obu cesarzy znajdują się na pierwszem piętrze: cesarza austryackiego w lewem, niemieckiego w prawem skrzydle pałacu. Mieszkanie króla saskiego znajduje się na drugiem piętrze. Każdy apartament składa się tylko z salonu i sypialni. Stajnie dla koni i pojazdów dworskich urządzono poza miasteczkiem. Wierzchowce, których dosiadać będą monarchowie, pomieszczono w zamku. Cesarz niemiecki i król saski przywiozą własne konie wierzchowe. Ulice, drogi i place znajdują się w bardzo dobrym stanie. Ze wszystkich stron nadchodzą nieskończone kolumny wojska. Wojsko wygląda doskonale. Pogoda prześliczna. Caprivi i Kalnoky zamieszkają w zamku Meyres, położonym o pół godziny jazdy od Schwarzenau.

Schwarzenau 2 września. Cesarz przybył tu dzisiaj o godz. 8 min. 35 rano. Na dworcu powitali Monarchę: namiestnik, reprezentanci władz, duchowieństwo i grono obywateli z Waidhofen. Wznoszono z zapałem okrzyki na cześć Cesarza wśród dźwięków hymnu ludowego. Cesarz podziękował namiestnikowi, burmistrzowi i bar. Widmannowi, przeszedł się wzdłuż frontu korpusu obywatelskiego i wśród hucznych okrzyków pojechał przez bogato chorągwiami przystrojoną ulicę na zamek Schwarzenau, gdzie odbył przegląd kompanii honorowej. U wejścia do zamku powitała Monarchę baronowa Widmannowa. Cesarz udzielał następnie posłuchania deputacyom szlachty, urzędników, duchowieństwa i rozmaitych korporacyj.

Schwarzenau 2 września. Przy powitaniu na dworcu odpowiedział Cesarz na przemówienie burmistrza, że nigdy nie widział tak licznie, jak tu, zebranych burmistrzów. Cesarz uważa tak liczny udział naczelników gmin za dowód patryotyzmu i uczucia dynastycznego ludności, za co z całego serca dziękuje.

Podczas przyjęcia na zamku wręczyła córka barona Widmanna Cesarzowi bukiet, poczem cała rodzina gospodarstwa odprowadziła Monarchę do jego apartamentów. Cesarz następnie odwiedził państwa Widmannów. Podczas recepcyi przemawiał Cesarz do każdej deputacyi.

W południe przybył Arcyksiążę Karol Ludwik z małżonką i przyjęty został na dworcu przez namiestnika, reprezentantów władz okolicznych miejscowości i przez rodzinę Widmannów. Publiczność witała żywemi okrzykami Arcyksięcia i jego małżonkę.

Goepfritz 2 września. Przybyli tutaj Arcyksiążęta Albrecht, Rainer i Wilhelm, dalej minister wojny i szef jeneralnego sztabu wraz z oficerami jeneral. sztabu, należącymi do komendy manewrów. Dworzec był przyozdobiony chorągwiami. Arcyksiążąt przyjęto uroczyście. Ludność z uszanowaniem ich witała. Miejscowość Goepfritz także była świątecznie przybraną chorągwiami. Arcyks. Albrecht przyjął niezwłocznie po przybyciu raporty sędziów, wyznaczonych na manewry, tudzież komendanta VIII-go korpusu, poczem arcyksiążętom przedstawili się reprezentanci władz. W obecności arcyksięcia Albrechta i należących do głównej komendy manewrów jenerałów, oficerów i sędziów, omawiał następnie szef jeneralnego sztabu w głównych zarysach plan manewrów, poczem główna komenda niezwłocznie rozpoczęła swą czynność. W tegorocznych manewrach, oprócz poczty i telegrafu, założoną też będzie komunikacya telefoniczna zarówno dla użytku dworu w Schwarzenau, jak i głównej komendy manewrów.

Berlin 2 września. *Reichsanzeiger* donosi: Wskutek podwyższenia się cen drzewa opałowego, zalecił minister rolnictwa władzom, aby postarały się o rychłe zabezpieczenie potrzeb miejscowych i ułatwiły uboższej ludności nabywanie potrzebnej ilości opału z zapasów państwowych po umiarkowanych cenach.

Gdańsk 2 września. Wiec katolików niemieckich uchwalił przeprowadzić akcyę w celu zwołania międzynarodowego kongresu katolików, który ma się zająć kwestyą przywrócenia władzy świeckiej Papieża. Dalej uchwalił wiec uroczyste obchodzenie setnej rocznicy urodzin Piusa IX w dniu 15 maja 1892 r. i wzniesienie w Meppen pomnika dla Windthorsta.

Kiel 2 września. Statek „Presidente Pinto“ odpłynął.

Londyn 2 września. Wczoraj otwarto tutaj dziewiąty międzynarodowy kongres oryentalistów.

Londyn 2 września. *Times* mniema, że cichaczem na korzyść Rosyi przeprowadzona zmiana traktatu w sprawie Dardanelów pociągnęłaby za sobą odwleczenie ewakuacyi Egiptu na czas nieograniczony.

Mitawa 2 września. Pewna liczba gmin wiejskich w Kurlandyi wdrożyła akcyę ratunkową w celu niesienia pomocy włościanom, dotkniętym nieurodzajem. Gminy te postanowiły tytułem pożyczki udzielać potrzebującym zboża ze spichrzów wiejskich i na własny koszt oraz we własnych workach wysyłać zboże do najbliższej stacyi kolejowej.

Salonika 2 września. Rozbójnicy wypuścili na wolność uprowadzonego przez nich poddanego włoskiego Soliniego.

Belgrad 2 września. Wskutek nieprzezwyciężonych trudności natury finansowej, a także częścią w skutek podniesionych remonstracyj, zmuszony jest minister wojny zaniechać myśli urządzenia ćwiczeń wojskowych na większą skalę, projektowanych pomiędzy Niżem a Pirotem. Wskutek tego odbędą się jedynie zwykłe coroczne manewry w nieco zmniejszonym zakresie. Usiłują tu sprawę przedstawić w ten sposób, jakoby zamiar, obecnie zaniechany, nigdy na seryo nie istniał.

Konstantynopol 2 września. Rząd serbski odpowiedział na przyjazne przedstawienie Porty w sprawie nagromadzenia znaczniejszej siły wojskowej na granicy serbsko-bułgarskiej, że sam ze swej strony uprzedził te rozumne rady Porty, polecając z własnej woli reprezentantowi swemu w Zofii, aby złożył rządowi bułgarskiemu deklaracyę, iż Serbia zaniecha ćwiczeń wojskowych na granicy bułgarskiej, o ile i Bułgarya wstrzyma się od manewrów na serbskiej granicy.

Nowy Jork 2 września. Położenie w Chili staje się spokojniejsze. Stronnicy Balmacedy uznali jenerała Baquedano tymczasowym prezydentem. Rozstrzelano w krótkiej drodze pewną ilość osób za podburzanie do buntu. Również rozstrzelani być mają schwytani wyżsi urzędnicy Balmacedy. Admirałowie niemieccy i Stanów Zjednoczonych odmówili żądaniu kongresistów, aby wydali znajdujących się na ich okrętach ministrów Balmacedy. Są oni gotowi uczynić to tylko wówczas, jeśli kongresiści zobowiążą się, iż przeciw ministrom przeprowadzą bezstronny proces przed trybunałem cywilnym.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 września 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryacka papier opod.	90 50	Anglobanki	152 50
„ srebrna „	90 85	Uniony	227 —
„ 4% złota	109 75	Bankvereiny	108 75
„ 5% pap. nieop.	102 05	Akcye Länderbank.	198 50
Akcye Ban. Aus.-W.	1010	„ kol. Kar. Lud.	205 25
„ kredytowe	275 25	„ „ lwowsko-czerniow.	
Londyn	117 35	„ „ czerniow.	236 —
Napoleony	9 33½	„ „ połudn.	101 75
Dukaty	5 58	Elbethale	212 50
Marki	57 67½	Nordbahny	
5% Renta węg. pap.	100 45	Staatsbahny	284 —
4% „ „ złota	102 95	Alpiny	82 75
Losy prem. węg.	139 75	Akcye tytoniowe	157 50
Losy tureckie	31 50	Ruble	121 87

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 2 września.

Z powodu uroczystości Sedanu giełdy dziś nie było.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 50	121 5
Marki niemieckie	57 50	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 4
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 4
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 —	91 -
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 -
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 80	92 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 -
4½% „ „ „	98 30	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 80	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	98
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97	98 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	99 25	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 25
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 25
4½% „ „ „ „	98 40	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 25
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 -
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 -
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 —	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	206 —	209 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 —	240 -
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 -
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 -	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 70	18 20
„ węgier. „ „	12 —	12 50
„ włosk. „ „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt	6 70	7 20

Wiedeń 1 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	90 50	90 70
4²⁄₁₀% „ srebrna	90 50	90 70
4% Renta złota	110 15	110 35
5% „ papier. nieopodatkow.	102 05	102 2
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	135 75	136 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 75	137 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 50	148 50
„ „ 1864 „ 100 „	180 —	180 50
5% Renta węg. papierowa	100 45	100 65
4% „ „ złota	102 95	103 15
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 50	113 25
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	104 80
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 75	92 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	152 20	152 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	275 75	276 5
Credit-Bank węgierski . 200 „	325 25	325 75
Oesterr. Länderbank . 200 „	197 8	198 —
Austr.-węg. Bank . 600 „	1010	1012
Unionbank . 200 „	227 —	227 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	156 —	157 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	108 —	109 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	200 50	201 -
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2705	2715
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	206 -	207 -
Koszycko-Oderberg . 200 „	172 75	173 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	236 50	237 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 —	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	285 —	285 5
Südbahn (Lombardy) . 200 „	99 50	100 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	198 50	199 —
„ Nord-Ost . 200 „	196 50	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 40	101 -
3% „ „ Prem.	109 25	110 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 25	101 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	98 —	98 50
5% „ „ „ „	—	—
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	95 25	95 75
4½% „ „ „ „ 52 „	99 40	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 25
5% „ „ hipot. prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ 40-letn.	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% „ „ „	99 4	99 90
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 80	114 15
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 50	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 70	99 3
„ „ Jarosław 300 „ „	95 —	95 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	81 80	82 6
„ nieopd. „ „	90 —	91 -
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— -	195 60
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	146 —	147 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 50	119 -
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 30	101 30
„ „ „ II. Em. 200 „	— —	— —
„ Nordost. . 300 „ „	100 —	100 40
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	121
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	150 75	151 25
„ Węgierskie . „ 100	139 75	140 25
„ Tureckie . . fr. 400	31 30	31 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	— -	— —
Kredytowe . „ 100	— —	— -
Insbruku . „ 20	23 50	24 —
Krakowskie . „ 20	22 30	22 60
Ofner (miasta Budy) . „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	— —	— —
„ „ węgierskie „ 5	11 25	11 75
Rudolfa . „ 10	20 —	20 60
Salzburskie . „ 20	24 75	27 —
St. Genois . „ 42	60 —	62 -
Stanisławowskie . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 60
20-frankówki	9 33	9 34
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 71	11 76
Marki niemieckie za 100 marek	57 67	57 75
Rubel papierowy za 100 rubli	119 75	120 —

Lwów 1 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	305 -
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 50	101 20
5% „ „ „ prem.	108 60	109 30
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 30	99 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 10	104 80
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 20	98 90

Warszawa 1 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 30
„ „ „ V	— —	99 85
4% „ likwidacyjne	— —	97 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 —
„ „ „ III	— —	99 25
„ „ „ IV	— —	99 —

Nr. 5344 v. 1891.

AVISO.

Von der Militär-Verwaltung werden nach kaufmännischer Usance beschaft:

I. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl: 19,600 Meterzentner Roggen und 13,100 Meterzentner Hafer.

II. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Jaroslau: 14,100 Meterzentner Roggen und 18,600 Meterzentner Hafer.

III. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszow: 7,300 Meterzentner Roggen und 11,500 Meterzentner Hafer.

Die Abstellung hat zu erfolgen:

(1981)

Doniesienie.

Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

I. Dla wojskowego prowiantow. magazynu w Przemyślu: 19,600 metrycz. cetnarów żyta i 13,100 metrycz. cetnarów owsa.

II. Dla wojskowego prowiantow. magazynu w Jarosławiu: 14,100 metrycz. cetnarów żyta i 18,600 metrycz. cetnarów owsa.

III. Dla wojskowego prowiantow. magazynu w Rzeszowie: 7,300 metrycz. cetnarów żyta i 11,500 metrycz. cetnarów owsa.

Odstawa ma nastąpić:

im Monate w miesiącu		ab Przemyśl w Przemyślu		ab Jaroslau w Jarosławiu		ab Rzeszów w Rzeszowie	
		Roggen żyta	**Hafer owsa**	**Roggen żyta**	**Hafer owsa**	**Roggen żyta**	**Hafer owsa**
		METERZENTNER — CENT METR					
Oktober (Październiku 2 Hälfte w drugiej połowie)	**1891**	2450	—	1950	2650	—	—
November (Listopadzie)	**1891**	2450	2000	1950	2650	2000	3000
Dezember (Grudniu)	**1891**	2450	2000	1950	2650	2000	3000
Jänner (Styczniu)	**1892**	2450	2500	1950	2650	—	3000
Februar (Lutym)	**1892**	2450	2500	1950	2500	2000	2500
März (Marcu)	**1892**	2450	2500	1950	2500	1300	—
April (Kwietniu)	**1892**	2450	1000	1950	2500	—	—
Mai (Maju)	**1892**	2450	600	450	500	—	—
Zusammen		19600	13100	14100	18600	7300	11500

1. Die bezüglichen deutlich abgefassten Verkaufsanträge, welche an kein kürzeres als ein **Impegno von 14 Tagen** gebunden sein dürfen, müssen **bis längstens 22. September 1891 um 10½ Uhr Vormittags** bei der **Intendanz des 10 Corps in Przemyśl** im versiegelten Couvert, mit der Bezeichnung „Verkaufs-Antrag auf Roggen und Hafer" versehen, eingebracht werden. Die Verkaufs-Anträge sind, wenn sie auch früher eingebracht werden sollten, mit dem vorbenannten Tage zu datiren und kommen mit einer 50 Kreuzer Stempelmarke zu versehen.

2. Die Verkaufs-Anträge können entweder auf die ganzen vorstehenden Quantitäten, oder auch nur auf kleinere Partien der ausgeschriebenen Bedarfsmengen bis 100 q. herab gestellt werden, wobei sich aber anderseits die Militär Verwaltung das Recht vorbehält, auch nur den einen oder anderen Artikel, oder Theilquantitäten der offerirten Mengen anzunehmen.

3. Der Einkaufs-Comission unbekannte Unternehmer haben zu veranlassen, dass über ihre Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugniss u. z. wenn sie protocollirte Firmen haben, von der Handels u. Gewerbekammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Behörde auf ämtlichen Wege, u. z. spätestens am Verhandlungstage selbst bei der Intendanz des 10 Corps in Przemyśl einlange.

4. Verkäufer, welche der Einkaufs Comission nicht hinlänglich bekannt sind, haben weiters die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den Erlag einer Caution in der Höhe von 10 Prozent des nach den genehmigten Preisen entfallenden Werthes der erstandenden Lieferung zu versichern. Diese Caution hat der Verkäufer mit dem Schlussbriefe beizubringen.

5. Die Abstellung der Artikel hat franco Depôt der Vorgenannten Verpflegs-Magazine nach Weisung zu erfolgen. Eine frühere Abstellung der einzellnen Lieferraten wird nicht bewilligt.

6. In der **Verkaufs-Anträgen ist die Provenienz** der angebotenen Artikel unbedingt und genau anzugeben. — Auf die Lieferung ausländischer Körnerfrüchte wird nur ausnahmsweise reflectirt, wird solche offerirt, so ist im Verkaufs-Antrage die Provenienz gleichfalls anzuführen und sind mit dem Offerte zwei versiegelte Muster im Minimalgewichte von je 2 Kilogramm beizubringen.

7. Für die Abstellung kann die Begünstigung des Militär-Tarifes in Anspruch genommen werden, jedoch ist dies im Verkaufsbrief zu bedingen, für welchen Fall die Provenienz der Lieferungsquantitäten wo möglich nach den Bezugsorten zu specificiren kommt.

8. **Die Vorleihung ärarischen Säcke** kann nur **ausnahmsweise** und wenn dies im Verkaufs Antrage bedungen und absolut **nur gegen Entrichtung der Leihgebühr** zugestanden werden.

9. Der Roggen und Hafer muss die für die Verpflegung des k. u. k. Heeres vorgeschriebene Qualität haben. **Hiebei wird jedoch bemerkt, dass für Brotfrucht besserer als nur magazinsmässiger Qualität bis einschliesslich 74 kg. Qualitätsgewicht, entsprechend höhere Preise begehrt werden können, welche eventuell auch zugestanden werden.**

Jenen Antragsstellen, welche nicht bestimmt angeben, in welchem Qualitätsgewichte sie die einzelnen Lieferraten zur Abstellung bringen werden, wird grundsätzlich eine Bonifikation nicht zügestanden.

10. Die näheren Bedingunden, welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, sind dem für die vorliegende Ausschreibung ämtlich ausgefertigten und bei der Corps-Intendanz, sowie bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Przemyśl, Jaroslau und Rzeszów während der gewöhnlichen Amtsstunden zu Jedermanns Einsicht aufliegenden Usancen-Hefte Nr. 5344 vom 25 August 1891, zu entnehmen.

Usancen-Hefte können bei den genannten Militär-Verpflegs-Magazinen zum Preise von 4 Kreuzer per Druckbogen bezogen werden.

11. Die Verkäufer müssen im Verkaufs-Antrage und im Schlussbriefe ausdrücklich anführen, dass ihnen dass erwähnte Usancen-Heft Nr. 5344 vom 25 August 1891 seinem vollen Inhalte nach bekannt ist, und dass dasselbe, soweit es nicht durch vorstehende Bestimmungen modificirt wird, in allen Punkten für die Abwickelung dieses Geschäftes massgebend bleibt.

12. Nachträglich oder im telegrafischen Wege einlangende Verkaufs-Anträge, sowie solche, welche den gestellten Bedingungen nicht entsprechen. bleiben unberücksichtigt.

13. **Die Bezahlung** erfolgt für jene Partien, welche bis Ende Dezember 1891 zur Einlieferung gelangen, im Laufe des Monats Jänner 1892, für die weiteren Lieferpartien nach deren Absstellung.

14. Die erforderlichen Quittungsstempel trägt das Ärar.

Przemyśl, am 25 August 1891.

Von der k. u. k. Intendanz des 10 Corps.

1. Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinne na krótszy termin zobowiązywać **jak 14 dni,** mają być oddane w zapieczętowanej kopercie z napisem: „podanie cen sprzedaży na żyto i owies" **najdalej do 22 września b. r. o godzinie 10½ przed południem w intendanturze 10 Korpusu w Przemyślu.** Podania cen sprzedaży mają być także w razie wcześniejszego nadesłania, datowane z dnia zwyż wymienionego i zaopatrzone marką stemplowaną na 50 ct.

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo na całą zwyż podaną ilość, albo też na mniejsze partye rozpisanej ilości potrzebnej aż do 100 centnarów metr., przyczem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo do zatwierdzenia także tylko jednego lub drugiego artykułu, lub też zatwierdzenia pewnej części z oferowanej ilości.

3. Przedsiębiorcy, którzy zakupnej komisyi nie są znani, mają się o to postarać, aby świadectwo o ich rzetelności i możności dostawy, w razie, jeżeli mają protokołowaną firmę, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną w drodze urzędowej i to najpóźniej do zwyż oznaczonego dnia rozprawy do intendantury 10 Korpusu w Przemyślu przesłane zostało.

4. Przedsiębiorcy, którzy zakupnej komisyi nie są dostatecznie znani, mają zapewnić spełnienie swego zobowiązania przez złożenie kaucyi w wysokości 10 procent wartości całej nabytej dostawy. Tę kaucyę ma przedsiębiorca złożyć przy przy. spisaniu listu ugodowego *Schlussbrief.*

5. Odstawa artykułów ma się odbyć franco składy zwyż wymienionych prowiantowanych magazynów. Wcześniejsza odstawa pojedyńczych partyj nie jest dozwolona.

6. **W podaniach cen sprzedaży ma być proweniencya** oferowanych artykułów nieodzownie i dokładnie oznaczona. Dostawa zagranicznych zbóż będzie tylko wyjątkowo uwzględniona, przy oferowaniu tejże ma być prowe niencya w podaniu oznaczona i mają być razem z ofertą dwa zapieczętowane wzory najmniej 2 kilogramy ważące, nadesłane.

7. Przy odstawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową, jeżeli już w podaniu ten warunek się stawia; w takim razie musi prowenicncya pojedynczych partyj, o ile możności przez określenie miejsc dostawy być oznaczone.

8. **Wypożyczanie wojskowych worów** może być tylko **wyjątkowo,** i tylko wtedy, jeżeli w podaniu jest zawarunkowanem i **li tylko za opłatą kwoty wypożyczalnej** dozwolone.

9. Żyto i owies musi mieć przepisaną dla wyżywienia c. i k. wojska dobroć. **Tu się jednak dodaje, że za zboże lepszej jak tylko magazynowej jakości, aż do 74 kilogr. wagi na hektolitrze** (*Qualitätsgewicht*), **odpowiednio wyższe ceny żądane być mogą, które ceny też przyznane być mogą.**

Przedsiębiorcom, którzy niedokładnie podadzą, w jakiej wadze na hektolitrze (*Qualitätsgewicht*), pojedyńcze dostawy dostarczać będą, nie udziela się z zasady jakową bądź bonifikacyą.

10. Bliższe warunki, które tym kupcom za podstawę służą, są w zeszycie warunków Nr. 5344 dnia z 25 sierpnia 1891 r. zawarte. Ten zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim (*Usancen-Heft*) jest dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawionej i może przez każdego w intendanturze, jakoteż w prowiantowych magazynach w Przemyślu, Jarosławiu i Rzeszowie podczas zwykłych godzin urzędowych być przejrzanym.

Przepisane zeszyty warunków można nabyć w wyż wymienionych prowiantowych magazynach za cenę 4 ct. za arkusz druku.

11. Przedsiębiorcy muszą w podaniu cen sprzedaży i w liście ugodowym (*Schlussbrief*) wyraźnie oświadczyć, że zwyż wymieniony zeszyt warunków sprzedaży (*Usancen-Heft*) Nr. 5344 z d. 25 sierpnia 1891 r. w całości znają i że tenże zeszyt, o ile zwyż podane bliższe określenia tegoż doniesienia treści warunków w tymże zeszycie zawartych nie znoszą, we wszystkich punktach dla załatwienia tej sprzedaży jest obowiązującym.

12. Późniejsze lub telegraficzne podania, jakoteż takie, które wymaganym warunkom nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

13. **Zapłata** nastąpi za ilości odstawione do końca grudnia 1891 r. w miesiącu styczniu 1892 r. a za wszystkie dalsze partye po ich odstawie.

14. Wydatki za stemple na kwity ponosi wojskowość.

Przemyśl, dnia 25 sierpnia 1891 r.

Z c. i k. Intendantury 10 Korpusu.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*